Nr. 121 | We Lwowie Sobota 2 Maja 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Morse. W Berlinie Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daule; w Hamburgu: Karoly et Liebmann W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 8½

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Zerwana zgoda.

Lwów 1. maja.

Komisja adresowa izby posłów jest dzisiaj głównym, jeżeli nie wyłącznym przedmiotem uwagi sfer politycznych w Austrji. I nie bez racji. Dyskusja ta jest wiernym obrazem obecnej sytuacji politycznej w Przedlitawji. Głosy, jakie się tam odzywają, zasady tam głoszone, są miarą i charakterystyką naszych stronnictw parlamentarnych. Jestto rzecz zupełnie naturalna. Adres jest zawsze pierwszą manifestacją polityczną nowego ciała prawodawczego, w niej składa ono swoje wyznanie wiary i określa mniej lub więcej dokładnie program przyszłej swojej działalności. Tym razem sprawa adresu izby, większy aniżeli zazwyczaj budziła interes z tej prostej przyczyny, że tego rodzaju izby bez określonej większości parlamentarnej, na którąby prezydent ministrów mógł liczyć, prawie jeszcze nie było. Nie było jej w czasie wyborów, nie ma jej jeszcze dotychczas — jest ona dopiero w stadjum tworzenia się.

Musielibyśmy raz jeszcze powtórzyć to, cośmy już niejednokrotnie pisali, gdybyśmy znowu chcieli określić bądź co bądź niezwykłą i nadzwyczajną sytuację parlamentarną. Wystarczy zaznaczyć, że wśród takich warunków sprawa adresu musiała w wysokim stopniu zająć opinję publiczną, zwłaszcza, że prawie do ostatniej chwili nie było rzeczą wiadomą, jakie sprawy wezmą obrót. Chodzi naturalnie w pierwszym rzędzie o stanowisko zjednoczonej lewicy.

Wiadomo, że hrabiemu Taaffemu, który Koła polskiego jest zupełnie, a klubu Hohenwarta prawie pewnym, chodziło głównie oto, aby dla większości swojej pozyskać zjednoczoną lewicę. Zależy mu na tem, aby świat polityczny przyznał mu zasługę, że potrafił złączyć do wspólnej pracy parlamentarnej trzy najwybitniejsze stronnictwa rady państwa, bez względu na wzajemne ich stanowisko dotychczasowe. Zjednoczona lewica, mimo, że dotychczasowa jej opozycja przeciw hrabiemu Taaffemu i popierającej go większości była bezwzględna, była do zmiany dość skorą, gotowa była w każdej chwili złączyć się z Kołem polskiem; tylko przeciw sojuszowi z klubem Hohenwarta miała dotychczas pewne skrupuły. Wobec tego zapowiadano, że nie przyjdzie w komisji adresowej między temi trzema stronnictwami, które wedle zamysłów hrabiego Taaffego miały złożyć jego sztuczną większość, do porozumienia i do ułożenia wspólnego adresu, że pan Plener przedłoży imieniem niemiecko liberalnej zjednoczonej lewicy własny adres.

Onegdaj odbyło się po dość długiej zwłoce posiedzenie komisji adresowej, na którem jej sprawozdawca p. Biliński przedłożył swój projekt adresowy. Pan Plener własnego adresu nie przedłożył, lecz rozpoczął owszem dyskusję nad projektem pana Bilińskiego i robiąc co do niego pewne ogólnikowe zastrzeżenia, uznał zarazem, że adres odpowiada w całości tendencjom mowy tronowej i swoją stylizacją, nadzwyczaj ostrożną, umożliwia rozmaitym stronnictwom akces do tego adresu. Zdaje się, że deklaracja ta pod względem jasności nie pozostawiała wiele do życzenia. Można się było po niej spodziewać, że po kilku nic nie znaczących zastrzeżeniach, lewica zgodzi się w końcu na adres pana Bilińskiego. Temu przekonaniu dały też wyraz artykuły pism niemiecko-liberalnych, omawiające adres pana Bilińskiego i obrady komisyjne. Dowodem tego także dzisiejszy artykuł *Neue fr. Presse.* Oddaje ona ogromne pochwały pięknej stylizacji elaboratu pana Bilińskiego i przypuszcza, że zręczna ta stylizacja będzie się mogła przyczynić do — przyjęcia adresu także przez lewicę. Dla nas sama piękność stylu jest w tej chwili obojętną; nam chodzi o treść, a pod tym względem wyznać trzeba, że rzadko kiedy zdarzyło nam się czytać akt polityczny, któryby w tylu słowach tak mało posiadał treści, któryby tak piękną harmonijną formą, tyle pokrywał dysonansów. Najważniejszy ustęp adresu pana Bilińskiego mieści się na samym końcu.

„W przeróżnych naturalnych i historycznych właściwościach — powiada projekt adresów — królestw i krajów tego państwa, w rozmaitych narodowych, kulturnych i ekonomicznych interesach ich mieszkańców, leży źródło ich odmiennych życzeń i usiłowań. Na tej faktycznej rozmaitości stosunków polega w naszym organizmie państwowym konstytucyjnie uznana konieczność urządzeń autonomicznych". Ustęp ten mógłby niezawodnie zadowolić każdego szczerego zwolennika programu autonomicznego — gdyby po owym ustępie nie znalazł się następujący dodatek: „Jednakowoż po nad wszystko inne stawiają najwierniejsze ludy Waszej Cesarskiej Mości jedność i potęgą państwa, w którem znajdują najbezpieczniejszą ochronę pokojowego rozwoju, dla tego wybrani reprezentanci tych ludów, idąc za intencjami swych mandantów zaniechają wszystkiego coby się mogło przyczynić do zwolnienia jedności, a przedsięwezmą natomiast wszystko, co materjalnie i idealnie prowadzić może do utrzymania potęgi państwa".

I najzacieklejszego centralistę ustęp ten musiałby zadowolić. Taki też był zamiar sprawozdawcy adresowego. Powiedzieliśmy już, że hrabiemu Taaffemu zależy na pozyskaniu Niemców dla adresu. Panu Bilińskiemu zdawało się, że owym frazesem pozyska zjednoczoną lewicę — na to się też zanosiło, jak świadczy przedwczorajsze przemówienie pana Plenera w komisji adresowej. Cóż kiedy w ostatniej chwili zaszło znowu nieporozumienie i posłowie niemieccy nie chcą głosować za projektem pana Bilińskiego. Pan Plener w ostatniej chwili własny przedłożył adres. Czy jeszcze możliwe porozumienie? Czy się Niemcy jeszcze nie namyślą? Nam się zdaje, że kompromis przyjdzie jeszcze do skutku, jeżeli w ogóle adres ma przyjść do skutku.

Z prasy rosyjskiej.

(Komunikat urzędowy w „Warsz. Dniewn." co do teatrów warszawskich. — Zbrojenia się Szwecji, według rosyjskich dzienników. — Co mówią dzienniki rosyjskie, o jubileuszu Spasowicza. — Objaśnienie gazety „Now. Wremia" o zniesieniu opłaty za emigracyjne paszporty w Królestwie Polskiem. — „Graždanin" o złych stosunkach Rosji z Niemcami).

— Za wiele już było, nawet rządowej dyrekcji teatrów warszawskich, tych napadów, jakie szczególniej w ostatnich czasach motane były na teatra warszawskie przez korespondentów pism rosyjskich, bo oto w ostatnim nr. 87 urzędowego *Warsz. Dniewn.*, którzy mamy przed sobą, czytamy dość obszerne zaprzeczenie temu wszystkiemu, co ci panowie piszą. I tak: naprzód powiedziane tam jest, że korespondenci pism rosyjskich, którzyby bardzo łatwo mogli być należycie poinformowani, gdyby się w dobrej wierze postarali o to, umyślnie i tendencyjnie przekręcają, lub zmyślają fakta. Pisma rosyjskie n. p. doniosły o wielkim deficycie w kasie teatrów warszawskich i o tem, że z powodu braku gotówki, artyści nie są płatni regularnie, tak, że w marcu otrzymali zaledwie gażę za styczeń, czy nawet za grudzień. Urzędowy więc komunikat kategorycznie zaprzecza temu i powiada, że deficyt datuje się od czasu, odkąd rząd zmiejszył znacznie subwencję dla teatrów warszawskich, ale w każdym razie nie jest on tak znaczny, skoro się zważy, że w przebudowanie wielkiego teatru musiał być włożony dosyć duży kapitał, i że w skutek tego przebudowania, przerwane zostały przedstawienia w tym teatrze, a zatem i dochód codzienny ustać musiał. Ubytek tego codziennego dochodu tem był dotkliwszy, że przedstawienia przeniesione na zimę do letniego teatru, z powodu zimna nie mogły się każdego dnia odbywać. Między wierszami tego urzędowego zaprzeczenia można i to czytać, że gościnne występy trupy rosyjskiej p. Korsza, przynosiły tak mały dochód, iż przyprawiły kasę warszawskich teatrów o dotkliwą stratę. Urzędowy ten komunikat zaprzecza także, aby z powodu sprawy o morderstwo Wisnowskiej, dyrekcja teatrów warszawskich, ze względu na znalezienie się p. Myszugi, jako świadka, robiła jakieś kroki co do zerwania kontraktu z tym śpiewakiem, gdyż wcale to nie miało miejsca, a równie dyrekcję, jak i p. Myszugę, kontrakt obowiązuje jeszcze do dnia 13. październik bież. roku.

— Rosyjskie dziennikarstwo wietrzy wszędzie uzbrojenia na wypadek bliskiej wojny z Rosją — przyszła więc już kolej i na Szwecję. *Mosk. Wied.* utrzymują, że rząd szwedzki, a raczej wszystkie jego rozporządzenia, wymierzone są przeciwko Rosji. I tak, według tej gazety sejm szwedzki postanowił forteczną ochronę brzegów morskich, zasłaniających wejście z morza do Stokholmu; postanowił dalej budowę fortecznych komór w prowincji Nordland, na granicy z Finlandją: wyznaczono wielkie sumy na wzmocnienie militarne twierdz wschodnich części państwa; postanowiono zamienić system obecnych karabinów na inny, ulepszony; rozporządzono budowę łodzi torpedowych pierwszej klasy itd. — wszystko to, według *Mosk. Wied.* ma być wymierzone przeciw Rosji, czego się nawet rząd szwedzki nie zapiera, bo jasno to wypowiedział atakującej go z tego powodu opozycji w sejmie. Zdaniem *Mosk. Wied.*, rząd szwedzki wszystko to robi na podstawie silnego sojuszu i porozumienia się z cesarzem Wilhelmem II.

— Niektóre dzienniki rosyjskie, a między nimi *Wil. Wiest.* ze skwapliwością notują niezgodę wśród polskiej inteligencji, jaka, zdaniem ich, zapanowała z powodu projektowanego jubileuszu p. Spasowicza. Znane zajście pomiędzy historykiem p. Buszczyńskim, a poznańskiem Towarzystwem przyjaciół nauk, wyzyskane też jest przez dziennikarstwo rosyjskie w tendencyjnych celach.

— *Now. Wrem.* niedawno ogłoszone rozporządzenie rządu rosyjskiego, o zniesieniu opłaty za paszporta emigracyjne i przelanie pod tym względem władzy na jenerałgubernatora warszawskiego, objaśnia w ten sposob, iż rząd rosyjski rozporządzeniem tem chciał zadać kłam, jakoby przeszkadzał w przenoszeniu się Polaków za granicę i że władza spodziewa się, iż kraj pozbędzie się tym sposobem żywiołów niechętnych i wichrzących. Obłudna ta glossa, którą drukuje *Now. Wrem.*, doskonale piętnuje politykę rządu rosyjskiego względem Polaków.

— *Graždanin* ciągle ma bacznie zwrócone oko na to, co się dzieje w Niemczech, a szczególniej też w Berlinie. Dopatruje on się coraz gorszych symptomatów, stwierdzających złe stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją, i pisze: „Jeżeli w stosunkach Niemiec z Rosją nastąpi zmiana na gorsze, to z pewnością nie Rosja temu będzie winna. W Paryżu ustępstwa rządu pruskiego dla Polaków w Poznańskiem zrobiły wrażenie, i nie trzeba być biegłym dyplomatą, aby zrozumieć, do czyjego to ogrodu rzuca się taki kamień. Wszelkie ustępstwa dla Polaków w Prusach, są tylko dowodem spożytkowania Polski w polityce przeciwko Rosji, a każdy krok w tym kierunku dowodzić będzie dwulicowej polityki niemieckiej i jej stanowiska względem Rosji".

Trzeci Maja.

Jeszcze jedną odezwę z powodu 3-go Maja, ale tym razem rozsądną i rzeczywiście patrjotyczną, rozrzucają po Warszawie. Brzmi ona jak następuje:

„Nadchodzi pamiętny a ważny dzień dla nas: Stuletnia rocznica Konstytucji 3-go Maja! Tutaj, gdzie nam nie wolno w dniu tym, ani radości, ani nadziei okazać, oddawna już zajmuje wszystkich myśl, jakby dzień ten uroczysty przejść powinien i jak przejdzie.

„Zasypani jesteśmy domowemi i zadomowemi odezwami — wszystkie one przypominają nam dzień ów, ale nie wszystkie jednakowo każą dzień ten święcić. Z zagranicy nadesłane proklamacje, nie zachęcają wprawdzie wprost do demonstracji, ale wskazują miejsca, upamiętnione uroczystościami 1791 roku i pośrednio skłaniają publiczność naszą do tłumnego ich zwidzania w dniu uroczystym. Odezwy miejscowe, przywodząc również świetne wspomnienia narodowej ustawy naszej, wyraźnie wzywają ogół do powstrzymania się od wszelkich objawów, któreby nas na ciężkie wystawiły następstwa. Cóż mamy począć w obec tej alternatywy? Za którym pójść głosem? Czyjej rady usłuchać? Czy dać się uwieść uczuciu i nie myśląc co będzie jutro, tłumnem a gwarnem wystąpieniem przypominać się ciemięzcom i przypominać się światu? Czy też stłumiwszy w głębi serca wszelką namiętność — pójść za głosem rozsądku i milczeniem tylko protestować? Pytanie to rozbieraliśmy niejednokrotnie w licznych gronach. To, co wskazuje doświadczenie prawdziwych patrjotów, niechaj będzie cierpliwie i poważnie wysłuchanem i dosięgnie jak najszerszych kół ludności Królestwa Polskiego i krajów zabranych!

Urządzając jakąkolwiek demonstrację czynną w dzielnicach polskich, podległych Rosji, dodajemy tylko racji bytu systemowi gnębienia. W ręku ciemięzców leży dyskrecjonalna władza albo surowego i bezwzględnego stłumienia i ukarania wszelkich objawów, uważanych przez nich za nieprawne; albo też skorzystania z uniesień naszych, rozdmuchania i doprowadzenia do takich granic, aby módz podjąć z podwójną siłą dzieło eksterminacji. Ta druga droga wyda się władzom naszym korzystniejszą, bo dałaby im sposobność i asumpt do większego ucisku. Demonstrując czynnie, staniemy się narzędziem podszczuwaczy rządowych, którzy tam nas popchną, gdzie sami zechcą, gdzie im będzie najdogodniej. Zastanówmy się nad tem bliżej i wyobraźmy sobie, co zajść może, jeśli chcielibyśmy koniecznie 3. maja dać znak życia jawny i głośny. Jeden okrzyk prowokatora wywołać może burzę, a po niej spadną nowe plagi na kraj i przybędzie ofiar bezcelowych. Spojrzmy na szerszy widokrąg: czy się odezwie jakie echo życzliwe gdziekolwiek, na nasz okrzyk rozpaczy? Czy wyciągnie ktokolwiek do nas rękę nie już pomocy, ale choćby współczucia? Cały świat korzy się dziś przed wielkością naszych prześladowców.

Cóż więc czynić 3. maja? Oto nasza odpowiedź! Przynosi wam ją głos ludzi, którzy przeżyli i przecierpieli lata 1863, 1864, 1865.... którzy przebyli czynnie okres więzień i Sybiru, piekło wygnania, upokorzeń, nędzy i mąk wszelkich. Wysłuchajcie jej, zastanówcie się i uwierzcie, że długie nad nią myślenie i długie a ciężkie doświadczenia upoważniają nas do jej wam polecenia. Drogie wspomnienie świętego na zawsze dla nas dnia obchodzić wypada tak, jak człowiek poważny, a głęboko czujący święci pamięć najdroższego skarbu: milczącą boleścią. Niech w dzień ten nikt nie myśli o zabawie i rozrywce; niech teatra, koncerta, przechadzki publiczne, restauracje i szynki będą puste. Ponieważ to dzień niedzielny, niech magazyny, od największych do najmniejszych, będą przez cały dzień zamknięte. Kto chce być w kościele, niech wysłucha rannej mszy i wraca do domu, a tam niech z rodziną lub przyjaciółmi odświeży wspomnienia dziejowe z przed wieku. Niech rozmyśla nad tem, co czynić jutro i pojutrze i przez całe życie, aby pracą swą przyłożyć się do utrzymania tego, co nam najdroższe. Z rokiem bieżącym rozpoczynają się stuletnie rocznice najsmutniejszych chwil upadku Polski. Kilka lat następnych będą wiekowemi rocznicami prawdziwych dni krzyżowych przeszłości naszej. Jeśli nam nie braknie sił i śmiałości, poświęćmy je zmianie wewnętrznej i poprawie życia. P r a c u j m y i o s z c z ę d z a j m y. K s z t a ł ć m y s i ę i c z y t a j m y w i ę c e j! N i e s i e j m y n i e z g o d y p o m i ę d z y k l a s a m i i w y z n a n i a m i. N i e d o p u s z c z a j m y d o s p o ł e c z n o ś c i n a s z e j o b c y c h d o k t r y n z z a c h o d u, c z y w s c h o d u, a l e s t r z e ż m y Z n i c z a n a r o d o w y c h u c z u ć. Oto są jedyne demonstracje, godne prawego Polaka. Tych nam nikt nie zabroni, a owoców ich nikt nie wydrze. Na ognie sztuczne dziś nie czas. Objaw chwilowego zapału to marna błyskawica, po której tem większe ciemności nastają. Rodacy! weźcie to do serca, nie wolno nam raz jeszcze zgrzeszyć lekkomyślnością. Jedna chwila niebacznego uniesienia gubi najszlachetniejsze jednostki! niewinny wybuch uczuć sprowadza niepowetowane klęski na całe społeczeństwa i narody. Bądźmy rozważni, cierpliwi, roztropni, a miara nieszczęść się wyczerpie."

* * *

Obywatelski komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości 3. maja w K r a k o w i e, ułożył już ostateczny jej program. Porównując go z tym, jaki zatwierdzony został przez władze kompetentne we Lwowie, — zauważa *N. Reforma* — widzimy, że do Krakowa inną, znacznie wyższą skalę wymagań zastosowały władze bezpieczeństwa publicznego. Sądzimy, że wobec tego komitet krakowski zdobędzie jeszcze ustępstwa, które do uświetnienia uroczystości narodowej się przyczynią.

Według ułożonego programu, uroczystość w Krakowie trwać będzie dwa dni, tj. w sobotę, dnia 2. maja i w niedzielę, dnia 3. maja. Dzień 2. maja (sobota): 1. Rano o godzinie 10 odprawi książę biskup kardynał Albin Dunajewski solenne nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Kazanie patrjotyczne wypowie ks. rektor Tadeusz Chromecki. W nabożeństwie wezmą udział wszystkie cechy i korporacje z chorągwiami i godłami, młodzież szkół publicznych i prywatnych, władze autonomiczne, stowarzyszenia, uczestnicy powstania z r. 1863 itd. Wszystkie sklepy i handle w czasie nabożeństwa tj. od godziny 10 do 12 rano będą zamknięte. — Straż obywatelska czuwać będzie przez cały czas uroczystości nad zachowaniem porządku i ładu. Po nabożeństwie odśpiewane będzie: „Swięty Boże!" i „Boże coś Polskę!" 2. Uroczysty wieczorek w sali towarzy-

20)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

V.

W trzy dni później z pociągu drogi żelaznej Nadwiślańskiej, zajechał omnibus przed hotel Brülowski.

Działo się to około godziny trzeciej popołudniu

Portjer i służba hotelowa wybiegli, zawsze, jednako ciekawi nowych gości.

Omnibus nie był próżnym. Owszem, siedziało w nim cztery osoby.

Pierwszy wyszedł z pojazdu otyły i wysoki jegomość, który pomógł w wydobyciu się z omnibusu reszcie towarzystwa.

To towarzystwo przybyłe razem, wyglądało dobrze sobie znajome, a składało się z starszej już, wyniosłej i poważnej damy, z podobnej do niej młodej osoby i mężczyzny, mogącego liczyć lat trzydzieści.

— Pan Łęcki w domu? - było pierwszem pytaniem, zadanem portjerowi przez starszą panią.

— Nie... klucz jest.

— A pan Jański?

— Jest!

Towarzystwo zażądało razem pięciu pokoi obok siebie, lub na jednem piętrze i ruszyło na górę.

Salon i dwa pokoje sypialne wybrała sobie starsza dama i do nich weszła zaraz.

Dwaj panowie znaleźli miejsca wolne w lewym korytarzu.

Te panie były to pani Łęcka z córką, starszy z panów zaś był stryjem Witolda, Hamilkarem Łęckim, a młodszy, Jan Michał, kuzynem jego, brata ojca synem.

— A więc Witolda nie ma! i kto wie, kiedy wróci — zagadnęła pani Łęcka, chodząc po pokoju.

Twarz jej nosiła ślady dawnej piękności, choć już zmęczenie i lata, wyryły na niej swe piętno. Postawa jej pańska, wyniosła, mająca jeszcze nawet figurę, zdradzała w swym prostym sposobie trzymania się, pewien kobiecy despotyzm charakteru. Rysy pani Łęckiej, spokojne i regularne odpowiadały harmonijnie całości. Włosy ciemne zaczynały dopiero siwieć, a duże bronzowe oczy, tryskające poważnym rozumem, jeszcze miały w sobie iskry życia.

Z całej fizjognomji jednak matrony, wiała przedewszystkiem wielka powaga charakteru.

Jej córka zaś podobną była, jakby dwie krople wody do matki, o ile podobnemi być mogą dwie kobiety, z których jedna wyglądała na lat pięćdziesiąt wieku, a druga na ośmnaście.

— Moja Helciu! — mówiła dalej pani Łęcka — cieszę się, żem już przyjechała; pilno mię było, jak nigdy, dowiedzieć się, czego mnie wzywają.

— No mówię mamie — odpowiadała córka — że nic ważnego... zna mama pana Jana... a może Witold się stara o kogo... zaręczony... z ostatniego jego listu tak bym sądziła.

— Jakże, nie uprzedziwszy, moje dziecko?

— Zna mama Witolda.. jaki czasem oryginał, zresztą dowiemy się zaraz. Każę poprosić pana Jana.

Panna Helena wstała i dotknęła guzika od dzwonka elektrycznego, umieszczonego przy drzwiach.

Pojawiającemu się służącemu rozkazała matka:

— Proszę poprosić pana Jańskiego do pani Łęckiej.

To powiedziawszy, odsunęła nieco stół i usiadła na kanapie, przybierając pozycję osoby oczekującej mającego się za chwilę pojawić gościa.

Helena usiadła na krześle. Nie czekały długo, bo wnet dał się słyszeć na korytarzu głos Jańskiego, żądający wskazania mu mieszkania Łęckiej.

Obie panie lekko zbladły — spotkanie się z Jańskim przerażało je — bały się wyjaśnienia telegramu. Na twarzy matki odbiło się pomięszanie i niepokój.

Wtem wszedł Jański.

Przywitanie było krótkie, ale czułe. Pan Jan witał się z panią Łęcką, całując ją po kilkakroć w rękę, z pewnem rozczuleniem, które jeszcze więcej zatrwożyło matronę.

— Siadaj pan, siadaj! — mówiła — i mów czemprędzej, bo doprawdy ledwie jestem żywą z emocji.

Jański usiadł, a mina jego zdradzała wielkie pomięszanie, z którego nie wiedział jak wybrnąć.

— Witolda nie ma! czy nie wie, że pan po mamę telegrafował? — zapytała panna Helena.

— Nie! — odparł Jański.

Pani Łęcka zbladła. To „nie" Jańskiego wskazywało najwyraźniej, że jakaś ważna sprawa, obchodząca Witolda, była przyczyną telegramu i jej przybycia.

— Nie! — więc cóż stało? — zawołała matrona, a w głosie jej zabrakło oddechu.

— Nie przerażaj się zbytecznie pani — podchwycił Jański.

— Jakże się nie mam przerażać — przerwała pani Łęcka — gdy wszystko zwiastuje mi nieszczęście! nieszczęście dotyczące Witolda. Mów pan na Boga!

Jański milczał, układając w myśli początek swego wyjawienia, gdy się odezwała Helena.

— Panie Janie! prędzej! bo mama się rozchoruje z przestrachu, jeśli co bardzo złego...

Nie było możności przedłużenia chwili, ani obwijania w bawełnę. Jański też przerwał.

— Witold po słowie!

Obie kobiety odetchnęły. Po wszystkiem, a ostatecznie po minie przyjaciela, spodziewały się czegoś gorszego. Teraz przynajmniej wiedziały, skąd miało uderzyć nieszczęście.

— Jakto? w sekrecie? przed nami? — wybełkotała matrona, koncentrując swe myśli wokoło kwestji matrymonialnej Witolda.

— Widocznie! — odparł Jański.

— Z kimże? — czemprędzej zawołała Helena, na której twarz wystąpiły już rumieńce.

Pan Jan badawcze rzucił wejrzenie na matkę, a widzac, że ta znacznie jest już spokojniejszą, odpowiedział:

— Z panną Kohn!

Zapanowało natychmiast długie milczenie, wśród grobowej ciszy. — Po upływie kilku minut dopiero zapytała pani Łęcka, tonem prawie już naturalnym.

— Z panną Kohn? panną Kohn? Któż to?

— Córka znanego miljonera! — odparł Jański.

— Córka Kohna?... bankierówna! — zawołała pani Łęcka, a twarz jej oblała się szkarłatem — to niemożliwe panie Janie. Witold po słowie z panną Kehn?... żartujesz pan, panie Janie! — mówiła szybko, ożywiając się i wpadając w stan gorączkowy.

— Nie żartuję, kochana pani, — odparł Jański — nie! ale proszę się uspokoić... powoli wszystko opowiem.

— Co mi pan każesz się uspokajać — przerwała matrona — to niemożliwe! Witold z panną Kohn! co to wszystko znaczy!

— Niech mama ochłonie — przerwała Helena.

Pani Łęcka zerwała się z kanapy i zaczęła chodzić po pokoju. Jański chciał coś mówić, ale Helena skinęła, aby umilkł, aż matka jej powróci do siebie.

Sama dzwoniła i poleciła podać herbatę.

— A obiad? — zapytał Jański.

— Teraz byśmy jeść nie mogły — szepnęła Helena.

Pani Łęcka stanęła nad Jańskim.

— Kiedyż zobaczę Witolda? — zapytała.

— Jakto? nie wie! nie ma go?

— Nie ma go w hotelu — dorzuciła Helena.

— To trzeba posłać do Kohnów — odp[illegible] Jański — inaczej nie wróci, tem [illegible] dobno w tych dniach wybiera [illegible]

— Jak to? więc pan [illegible] jąc w tym samym hotelu? [illegible] Łęcka, ale jej przerwał Jański.

— Nie, kochana pani, od [illegible] ze mną Witold.

— To są rzeczy niesły[illegible] matrona i dalej zaczęła [illegible] chadzać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwa gimnastycznego „Sokół". Wieczorek zagai poseł dr. Adam Asnyk, odczyt wygłosi poseł dr. August Sokołowski. Częścią muzyczną wieczorku zajmuje się dyrektor Wiktor Barabasz. W wieczorku wezmą udział pp.: Władysław Florjański, artysta opery czeskiej w Pradze Bolesław Domaniewski, pianista, chór żeński, orkiestra amatorska i chór męski. W program wchodzą utwory Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Zeleńskiego, Noskowskiego, Ogińskiego i innych. Początek wieczorku o godzinie pół do 8. Przy wchodzie do gmachu „Sokoła" świecić się będą dwie gwiazdy.

Dzień 3. maja (niedziela): Miasto Kraków świątecznie udekorowane dywanami, kobiercami, girlandami, kwiatami, chorągwiami o barwach narodowych, festonami, herbami itd. 1. Przedstawienie w teatrze dla ludu: „Kościuszko pod Racławicami" z udziałem wszystkich artystów sceny krakowskiej. 2. Uroczysty wieczorek w sali Tow. strzeleckiego. Wieczorek zagai poseł dr. Ferdynand Weigel. Odczyt wygłosi p. Michał Danielak. Część muzyczną programu wziął na siebie p. Walenty Dec. W wieczorku weźmie udział chór „Sokoła". W program wchodzą utwory Moniuszki, Noskowskiego, Kratzera i innych. Początek o godzinie pół do 8.

Ze zmierzchem tegoż dnia całe miasto i przedmieścia zostaną iluminowane. Osobna komisja zajmie się dekoracją sali „Sokoła" i strzelnicy. Na kamieniu pamiątkowym i przy pomniku Rejtana płonąć będzie smoła w żelaznych urnach. Gmachy publiczne wskutek polecenia prezyd. m. dr. Szlachtowskiego będą wspaniale oświetlone. Wszystkie sklepy i handle przez cały dzień święta narodowego będą zamknięte. W sali strzeleckiej i w teatrze na przedstawieniu, straż obywatelska czuwać będzie nad porządkiem, spokojem i ładem.

Komitet obywatelski, zajmujący się obchodem 100 letniej rocznicy konstytucji, zakupił kilka tysięcy broszurek i książeczek o konstytucji 3. Maja, które zostaną rozdane w dniu uroczystości ludowi, przybyłemu do Krakowa na dzień 3. Maja.

Aby wielką rocznicę dziejową uczcić trwałym pomnikiem, uchwalił pełny komitet obchodowy założyć towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo szkoły ludowej". Celem tego towarzystwa będzie wspieranie szkoły ludowej w budzeniu i rozwijaniu u ludu polskiego w Austrji oświaty, moralności, poczucia narodowości i świadomości obowiązków i praw obywatelskich; a mianowicie przez: a) pomoc w zakładaniu szkoły ludowej i w budowaniu domu szkolnego jednorazowemi datkami lub bezprocentowemi pożyczkami, przez zaopatrywanie szkół w przybory naukowe, przez obdarzanie młodzieży szkolnej w książki, przybory pisarskie oraz w ubrania; b) popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli ludowych, dostarczając im książek, pism perjodycznych i innych środków naukowych; c) udzielanie nagród nauczycielom ludowym, odznaczającym się gorliwą w swym zawodzie pracą; d) pouczanie ludu wiejskiego o rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących, przez uzdolnionych i sumiennych nauczycieli wędrownych; e) ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu; f) wspieranie perjodycznych pism dla ludu; g) opiekę nad zdrowiem młodzieży szkolnej. Projekt statutu zostanie rozdany publiczności w dniu obchodu.

* * *

Wieczorek wokalno-deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, urządza „Gwiazda" lwowska dla swych członków i ich rodzin w sobotę, dnia 2. maja rb. (w własnej sali przy ul. Franciszkańskiej l. 7). o godzinie 8 wieczorem. Program: 1. Zagajenie; 2 chór stow. odśpiewa: a) „Jutrzenka", b) „Wstań biały Orle" (potrójny kwartet), c) „Pieśń nadziei"; 3. Odczyt p. Starkla Juljusza; 4. Deklamacja, wygłosi p. St. Waśniewski; 5. Polonez z „Halki" solo basowe odśpiewa p. Chudek; 6. Deklamacja, wygłosi p. Garczyński; 7 E. Urbanek Potpouri z melodyj rodzinnych. Zakończy: „Bartosz Głowacki", obraz III. z „Kościuszki pod Racławicami." Wstęp wolny jedynie za okazaniem zaproszenia. Uprasza się o punktualne zejście, ponieważ podczas odczytu nie będzie wstęp dozwolony. Zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia.

* * *

Nad porządkiem podczas nabożeństwa w kościele archikatedralnym obrz. łać., czuwać będzie oddział straży obywatelskiej pod wodzą radnych miasta p. Fr. Kordysa, Fr. Głodzińskiego i Altr. Bojarskiego.

Rezerwowane miejsca zajmują: I. w Prezbiterjum: 1. Marszałek kraj. wyż. i członkowie Wydziału kraj.; 2. posłowie Sejmu i do rady państwa; 3. dygnitarze władz. (do których osobnych zaproszeń się nie wysyła), tudzież senat uniwersytetu i politechniki; 4. prezydjum krajowego komitetu obchodowego.

II. W nawie kościelnej: a) w pierwszym oddziale ławek po prawej stronie (poniżej tronu arcybiskup.) reprezentanci: 1. Lwowskiej rady pow.; 2. galic. Towarzystwa gospodarskiego; 3. zakładu narodowego im. Ossolińskich; 4. galic. Towarz. kredyt. ziemskiego. b) w pierwszym oddziale ławek po lewej stronie (poniżej ambony) reprezentanci: 1. Izby adwokatów; 2. izby notarjalnej; 3 izby handlowej; 4. izby rękodzielniczej; c) w środku między ławkami a, b, grupa włościan (wprowadzona staraniem p. Szeremety). III. Pod chórem w swoich stalach: rajcowie m. Lwowa.

Uwaga: Wchód do kościoła na te miejsca rezerwowane tylko głównemi drzwiami; tak samo wychód z kościoła, który rozpoczynają uczestnicy nr. I., potem II., a w końcu nr. III., po których wychodzi asystująca w kościele straż.

* * *

Celem uczczenia 100 letniej rocznicy konstytucji 3. Maja Towarzystwo politechniczne weźmie inicjatywę w sprawie wydawnictwa podręczników dla tych wszystkich działów przemysłu i rzemiosł, których rozwój potrzebom kraju najwięcej odpowiada.

* * *

Podgórz. Program uroczystości dnia 2. i 3. maja jest następujący: W sobotę 2. maja o godz. 10. rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem. W niedzielę 3. maja o godz. 5. po południu w sali radnej miasta Podgórza, odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, z uprzejmym współudziałem p. A. Kałużyńskiej i pp. amatorów. Uroczystość zagai p. Garbusiński. Wieczorek zakończy przedstawienie „Dramatu jednej nocy." O zmierzchu całe miasto rzęsiście będzie iluminowane.

Drohobycz. W sobotę wieczór odbędzie się iluminacja miasta, w niedzielę rano pobudka, następnie uroczyste nabożeństwo w kościele i modlitwy w synagodze. Wieczorem uroczyste zebranie.

Wiśnicz Nowy 28. kwietnia. Program obchodu: 1. Wczesnym rankiem odegra pobudkę miejscowa kapela straży ogniowej ochotniczej. 2 Wieża ratuszowa zostanie ozdobiona flagami o barwach narodowych. 3. o godz. 10. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, przyczem straż ogniowa ochotnicza wystąpi w paradzie. 4 Po południu o godz. 5. odbędzie się odczyt popularny w udekorowanej sali ratuszowej.

Kolbuszowa 29. kwietnia. Obchód uroczysty odbędzie się w ten sposób:

Pobudka orkiestry włościańskiej przy wystrzałach z moździerzy, udekorowanie ulic chorągwiami o barwach narodowych, solenne nabożeństwo z cechami, ich światłem i chorągwiami i udziałem ochotniczej straży ogniowej i honorowej, straży obywateli miejskich; rozdział broszurek o konstytucji Trzeciego Maja i obrazów Popiela między lud.

Popołudniu odczyt w sali rady powiatowej, wieczór iluminacja i pochód z muzyką. Wreszcie postanowiono nadać jednej z ulic w Kolbuszowy nazwę „ulica Trzeciego Maja" i wmurować w kościele tablicę pamiątkową ze stosownym napisem, która ma być sprawioną z dobrowolnych składek.

Również w synagodze odbędzie się nabożeństwo. Sklepy będą przez dzień cały zamknięte, tak samo i biura autonomiczne.

Przeworsk d. 29. kwietnia 1891. Program uroczystości następujący:

Wieczór 2. maja powszechna dobrowolna iluminacja.

Ranek d. 3. maja powitają salwy moździerzowe i muzyka miejska — o 9. god. rano uroczyste nabożeństwo w kościele farnym z kazaniem zastosowanem do uroczystości — u izraelitów modlitwy w synagodze — o 6. godz. popoł. odczyt o konstytucji 3. Maja 1791 — o 8. godz. wieczór 2gi odczyt w sali kasynowej — produkcje muzykalno-wokalne — a na zakończenie przedstawienie amatorskie „Chłopi arystokraci".

W toku uroczystości rozpowszechniane będą broszury o konstytucji Trzeciego Maja 1791 r., z każdej kategorji jubileuszowych wydawnictw.

W Oświęcimie odbędzie się obchód 100-letniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja z następującym programem: w sobotę d. 2. maja 1 wieczorem oświetlenie miasta. W niedzielę 3 Maja 2. o 6. godz. rano pobudka z muzyką i salwy. 3. o 9 godz. przed połud. dziękczynne nabożeństwo w kościele parafialnym i równocześnie w świątyni izraelickiej. 4. o 12. godz. w sali kasynowej dla członków ochotniczej straży ogniowej odczyt popularny „o konstytucji Trzeciego Maja". (Wstęp wolny). 5. o 8. godz. w sali kasynowej przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1. „Flisacy", 2. „Bartosz Głowacki", (oddział III. z „Kościuszki pod Racławicami"). 3. trzy obrazy z żywych osób.

Dolina 1. maja. Komitet uchwalił następujący program na dzień 3. b. m. Rano pobudka przy muzyce i strzały — nabożeństwa w łacińskim kościele, cerkwi i w synagodze, wieczór ogólna iluminacja, chorągwie narodowe będą powiewać z budynków autonomicznych.

Jarosław 1. maja. Komitet obchodu 100 niej rocznicy konstytucji 3. maja 1791 ogłasza następujący program obchodu uroczystości tej w Jarosławiu. Dnia 2. maja 1891 o godzinie 10. przed południem solenne nabożeństwo w synagodze z odpowiedniem przemówieniem, zaś o godzinie 8. wieczorem odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek muzykalno-wokalny. Dnia 3. maja 1891 rano pobudka muzyki strażackiej, o godzinie 10. przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rzymsko katolickim z odpowiedniem kazaniem, o godzinie 12. w południe w sali rady miejskiej odczyt „o konstytucji 3. maja 1791", wieczorem zaś powszechna iluminacja. Sklepy będą przez cały dzień 3. maja b. r. zamknięte.

Brody 1. kwietnia. Komitet obywatelski uchwalił na dzień 3. maja następujący program: 1. O g. 6 z rana oznajmią wystrzały z moździerzy rozpoczęcie uroczystości; 2. równocześnie odegra muzyka pobudkę i obchodzić będzie z ochotniczą strażą ogniową ulice miasta; 3. o godzinie 8½ rano odbędzie się solenne nabożeństwo w gr. kat. cerkwi św. Jura; 4. o godzinie 10 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w rz. kat. kościele z odpowiedniem kazaniem z muzyką i ze śpiewami, na którem jawić się mają wszystkie stowarzyszenia tutejsze; 5. o godzinie 12 w południe odprawionem zostanie nabożeństwo w głównej synagodze izraelickiej z odpowiednią przemową i ze śpiewami; 6. po tem nabożeństwie nastąpi otwarcie ulicy, mającej odtąd nosić nazwę „Ulica Trzeciego Maja"; 7. o godzinie 4 popołudniu zostanie wygłoszony odczyt na temat wiekopomnej konstytucji, z odpowiednią deklamacją w sali rady miejskiej dla publiczności, zaprosić się mającej za kartami wstępu; 8. w dniu tej uroczystości mają być wszystkie sklepy od godziny 8½ z rana zamknięte, domy udekorowane, a wieczorem rzęsiście iluminowane; 9. dla czuwania nad utrzymaniem porządku, organizuje się straż obywatelska.

Rawa 30. kwietnia. Celem uczczenia stuletniej rocznicy konstytucji 3. maja i u nas odbędzie się obchód z następującym programem: Rano pobudka, poczem o godz. 10 solenne nabożeństwo w kościole parafialnym z odpowiedniem kazaniem i śpiewami na chórze. Popołudniu o 6 godz. nabożeństwo w synagodze. Wieczorem w lokalu kasyna koncert i odegranie poematu dramatycznego „Dramat jednej nocy" Aurelego Urbańskiego. Miasto będzie dekorowane flagami. W końcu iluminacja całego miasta.

Wadowice 28. kwietnia. Porządek uroczystości będzie następujący: Ze świtem hejnał z wieży kościoła i strzały moździerzowe, ogłoszą początek uroczystości, potem pobudka, odegrana przez okolicznych włościan. O godzinie 9. solenne nabożeństwo z kazaniem i chórem. Kościół będzie udekorowany zielenią i emblematami narodowemi, a pluton straży ogniowej ochotniczej będzie tworzył szpaler. Sklepy będą pozamykane, a lampy w mieście płonąć będą podczas nabożeństwa. Poczem muzyka włościańska odegra narodowe melodje. O godz. 5. wieczorem odczyt profesora gimnazjalnego Sędzimira o Konstytucji 3. Maja — potem nastąpi deklamacja, śpiew i gra na fortepianie. Wreszcie rozdane będą obrazy pamiątkowe „Konstytucji 3 Maja" tak między mieszczan jak i włościan, który z okolicznych wiosek po kilku, jako delegaci zaproszeni zostaną. Wieczorem iluminacja. W synagodze również odbędzie się nabożeństwo. W końcu uchwalił komitet natychmiast udać się z prośbą do rady gminnej, aby jedną z najpiękniejszych ulic, t. j. ulicę Lwowską, nazwano ulicą „Trzeciego Maja".

W Brzeżanach uchwalił komitet złożony z obywateli miasta i okolicy następujący program uroczystości w rocznicę konstytucji 3. Maja: 1. W dniu 2. maja urządzi towarzystwo muzyczne stosowny wieczorek. 2. W dniu 3. Maja o godz. 6. rano salwy moździerzowe i pobudka kapeli strażackiej. 3. O godzinie 10. solenne nabożeństwo w kościele farnym przy współudziale wszystkich stanów i korporacyj. 4 O godzinie 12 odegrane będą hejnały z wieży ratuszowej. 5 O godzinie 1. nabożeństwo w synagodze. 6 O zmierzchu powszechna iluminacja. Całe miasto będzie w tym dniu uroczyście przystrojone, a sklepy pozamykane.

Z Kalwarji donoszą: W sobotę dnia 2. maja odbędzie się w lokalu Czytelni na pamiątkę Konstytucji 3. maja uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny z odczytem. Wieczorem miasto będzie iluminowane.

Wieliczka 30. kwietnia. W niedzielę 3. maja odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny. Na zakończenie przedstawiony zostanie „Kościuszko pod Racławicami (akt 3.)

Trzebinia. Stuletnia rocznica konstytucji 3. maja obchodzoną u nas będzie uroczyście i wspaniale. Rano w niedzielę odprawione będzie solenne nabożeństwo przez miejscowych księży: proboszcza Ignacego Wojsa i ks. wikarego Kacza; równocześnie uroczyście odprawi modły w synagodze i wygłosi odpowiednie przemówienie rabin miejscowy. W dzień sklepy będą pozamykane, a wieczorem tegoż dnia w niedzielę odbędzie się wspaniała iluminacja.

Z Brzeska donoszą: Program obchodu trzeciego maja jest następujący: Dnia 2. maja o godzinie 9. rano nabożeństwo solenne w kościele i modły w świątyni izraelickiej. Wieczorem iluminacja miasta, pochód straży pożarnej z pochodniami po ulicach miasta z muzyką na czele, poczem na rynku spalone zostaną ognie sztuczne. Dnia 3. maja o godzinie 5. rano pobudka po ulicach miasta, popołudniu otwarcie czytelni ludowej, odczyt dra Bernadzikowskiego; zakończy raut w kasynie.

Biała 30. kwietnia. Czytelnia polska urządza w dniu 3. maja br. w lokalu własnym, uroczysty wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem. W dniu zaś 2. maja, odbędzie się o godzinie 9. rano solenne nabożeństwo w kościele parafialnym bialskim.

KRONIKA.

Numer uroczysty *Dziennika polskiego*, który wyjdzie w dniu 3. Maja, zawierać będzie oprócz numeru zwykłego, także dodatek arkuszowy, ozdobiony portretami twórców konstytucji Trzeciego Maja, mianowicie: króla Stanisława Augusta, Hugona Kołłątaja, Stanisława i Ignacego Potockich i Tadeusza Mostowskiego. Treść literacka zawiera: Wiersze: „Stabat Mater" Szczęsnej; „W setną rocznicę" Stanisława Rossowskiego; dalej artykuły: „Miasta nasze królewskie w państwach rzeczypospolitej" dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego; „Ignacy Potocki" Bronisława Laskownickiego, „Scena warszawska w roku 1791 – 2" Mieczysława Schmitta; „Z dziejów pieśni" Stanisława Niewiadomskiego; „Towarzystwo warszawskie w czasie wielkiego sejmu" Stanisława Pepłowskiego; „Maj 1791—92" sprawozdania współczesne zebrał i zestawił Aleksander Milski; „Konstytucja Trzeciego Maja podnosi, uszlachetnia pracę" Józefa Laskownickiego; „Trzeci Maja 1791 — Trzeci Maja 1891" Stanisława Woynarowskiego; „Obchód Trzeciego Maja w obec spółczesnych prądów społecznych" Teofila Merunowicza; „Sądy współczesne o konstytucji Trzeciego Maja" dra Stanisława Rittla i „Stanowisko żydów w Polsce w XVIII. wieku, Karola Kucharskiego.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni wyjechał w d. 29. zm. do Wiednia.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Karol Hollman, zarządca cmentarza stryjskiego, żołnierz polski z r. 1863 i długoletni członek straży ogniowej ochotniczej. Zmarły znany był w szerokich kołach z zacności charakteru i gotowości w pracach obywatelskich. Cześć pamięci zacnego obywatela! — W Rzeszowie zmarł Józef Ungeheuer w 63 r. życia. — Na Wołyniu w dziedzicznym majątku Dymitrówce, zmarł wzorowy obywatel, Edmund Milowicz, w 58 roku życia — W Hrudopolu (w gubernji grodzieńskiej), w 38 r. życia, zmarł obywatel August Jundziłł. — Filipina z Kobsinów Kunzowa, żona radcy dworu i prokuratora skarbu, zmarła we Lwowie w 44 r. życia. — Rudolf Wojtawicki, respicjent straży miejskiej, zmarł we Lwowie w 70 r. życia.

Kalendarz. Sobota (2.): Zygmunta Kr. Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7 minut 8.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Józefa Studzienieckiego, asystenta domen z panną Adelą Pechnik, córką starsz. zarządcy salin w Krakowie, odbędzie się d. 3. bm. tamże.

W kościele N. Panny Marji w Krakowie onegdaj rano pobłogosławił ks. Thury związek małżeński panny Wandy Marji Chwalibogowskiej, najmłodszej córki Stanisławy z Maciewiczów i śp. Stanisława Chwalibogowskich, z p. Marcelim Paszkowskim, obywatelem z Królestwa Polskiego.

W niedzielę w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, pobłogosławiony został związek małżeński obywatela ziemskiego z gubernji kieleckiej, p. Stefana Kozłowskiego, syna Romualda i jego nieżyjącej małżonki z Radziejowskich, z panną Marją Strasburgerówną, córką nieżyjących śp. Leona i jego małżonki Werner, właścicieli dóbr Trzebocice, w powiecie miechowskim.

Warszawskie *Słowo* dowiaduje się o odbyć się mających w tych dniach zaręczynach hr. Augusta Potockiego, syna śp. Maurycego i śp. Ludwiki z Bobrów-Piotrowickich, z panną Eugenją Sianożęcką, córką Eugenjusza i Leontyny z Hołyńskich Wojnicz-Sianożęckich.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Żmigrodzie Michała Hryńkowa falsc Miszkowskiego w tym samym charakterze służbowym do Pilzna i zamianował równocześnie podoficera rachunkowego I. klasy 58. pułku piechoty w Stanisławowie, Wincentego Manaczyńskiego, kancelistą sądu powiatowego w Żmigrodzie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Rudolfa Czuczawę z Wadowic i Jana Popowicza z Tarnopola do Lwowa.

W pałacu Potockich „pod Baranami" książę kardynał Dunajewski — jak donoszą z Krakowa — udzielił onegdaj chrztu św. nowo-narodzonej córce hr. Andrzeja Zamoyskiego i Karoliny z książąt Bourbon z linji neapolitańskiej. Ojcem chrzestnym był hr. Konstanty Zamoyski z Kozłówka, matką chrzestną, w zastępstwie hrabiny Girgenti, hr. Adamowa Potocka. Chrześnica otrzymała imiona Marja Róża Izabella. Uroczysty ten akt odbył się w gronie rodziny i przyjaciół.

W sprawie gmachów w Krakowie. Ministerstwo wyznań i oświecenia — czytamy w *Czasie* — reskryptem z dnia 11. marca br. zwróciło przedłożone sobie plany i kosztorysy przez senat akademicki na dobudowanie skrzydła do gmachu bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a zarazem będące w związku z tą sprawą sprawozdanie senatu z dnia 3. marca 1890 r., w którem przedstawiono wnioski do dalszego użycia *Collegium juridicum* na cele uniwersyteckie, umieszczenie instytutów znajdujących się obecnie w *Collegium minus* na wypadek zburzenia tego gmachu przy rozszerzaniu bibljoteki i rozszerzenie wreszcie gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego przez dobudowanie skrzydła do *Collegium phisicum.* Ministerstwo zgodziło się na rozszerzenie bibljoteki Jagiellońskiej przez dobudowanie skrzydła; poleciło wszakże przeprowadzić badania techniczne w tym kierunku, aby nie potrzeba było burzyć *Collegium minus,* będącego w dobrym stanie i odpowiednio użytkowanego; badania techniczne mają być prowadzone w tym kierunku, aby skrzydło bibljoteczne stanęło od tyłu, zamiast przy ul. Jagiellońskiej, tak, aby się łączyło z lokalami teraźniejszej czytelni, dochodziło do ulicy Gołębiej i od tej ulicy miało przystęp. Ministerstwo nie przychyliło się do budowy nowego skrzydła *Collegium phisicum*, nietylko ze względów finansowych, ale i dlatego, że zdaniem ministerstwa nie zachodzi potrzeba przenoszenia zakładów, które obecnie mają dobre pomieszczenie. Wreszcie co do *Collegium juridicum* powołało się ministerstwo na swój dawniejszy reskrypt, zezwalający na użycie tego gmachu na cele studjum rolniczego.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 13·1°C., najwyższa + 20·0 C., najniższa + 10·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby będzie około + 15·0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60 prc.; opad: deszcz chwilowy tylko, zresztą pogodnie.

List zabójczy. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Pol.*: W październiku 1889 wyjechała z Czerniowiec do Gałaczu para kochanków: służąca Fajge Herman i młody człowiek, Hersz Laubisch. Powodziło im się nieźle, Hersz bowiem był dość szczęśliwym przemysłowcem. Przed tygodniem Fajga przybyła do Czerniowiec, aby ztąd udać się w odwiedziny do krewnych w Nowosielicy. Kiedy bawiła w naszem mieście, nadszedł z Gałaczu list, w którym Hersz, pełen rozpaczy donosi, że nagle stracił cały dorobek na spekulacji i nie pozostaje mu nic innego, jak odebrać sobie życie. Młoda kobieta, przeczytawszy list, padła na ziemię i wyzionęła ducha.

Pokrowiec na wieżę Eifla. Działo się... mniejsza o to, gdzie. Do właściciela niewielkiej fabryki płótna zgłosiło się dwóch Francuzów, podających się za pełnomocników miasta Paryża, a przybyłych do fabrykanta w sprawie olbrzymiego zamówienia. Chodziło mianowicie o sporządzenie pokrowca płóciennego na wieżę Eifla. Pełnomocnicy przedstawili mnóstwo listów i dokumentów, na widok których fabrykant zamówienie przyjął, wypłaciwszy ajentom komisowego parę tysięcy na stół. Odebrawszy listy polecające rządu francuskiego i władz paryskich, naiwny właściciel fabryki udał się do Paryża w celu ostatecznego zawarcia umowy. Jak mu się nad Sekwaną powiodło, łatwo się domyśleć; powróciwszy bowiem do domu, nikomu wspomnieć sobie nie dał o wieży Eifla, ani o pokrowcu na nią.

Trzeba długi płacić, śmierć tylko uwalnia od nich, taki już zwyczaj na świecie. O prawdzie tej dowodnie przekonał się król Milan, gdy z najswobodniejszą miną zeskontować chciał czek, wystawiony mu świeżo na „Länderbank" wiedeński przez rząd serbski. Czek opiewał na 600.000 fr., „Länderbank" zaś, ku wielkiemu zdziwieniu monarchy, zaledwie 300.000 fr. wypłacił. Gdy Milan, niezadowolony z obrotu rzeczy,

---

53)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

W pół godziny później otrzymała Leonia, gdy właśnie powróciwszy z próby, zasiadała do samotnego obiadu, bilecik, który wprawił ją w niemałe zdumienie.

Opiewał on jak następuje:

„Szanowna Pani!

Wybacz osobie zupełnie nieznanej, że naprzykrza się tymi kilku wierszami. Piszę je na łożu, z którego już za dni kilka śmierć mnie uniesie w inne światy.

Przedtem jednakowoż chciałabym się choć trochę przyczynić do szczęścia przyjaciela, którego kocham.

Byłam zaręczona z hr. Montrailletem. Kochałam go, to prawda; sądziłam jednak, że i on mnie kocha. Wiem teraz jednak, iż nosi on w […] sercu inną nieszczęśliwą miłość i że praw[…] […]zpaczy tylko szukał ukojenia, […] w mojej miłości. Piseronnie […] słowo i zupełną swobodę. […] Pamiętaj pani o nim, gdy […]e i nie śmiej się z zeznań […]liczu śmierci n czem obrażona […]drość ..

Alicja Stephenson."

Leonia dwa razy przeczytała ten list od deski do deski, zanim zrozumieć mogła należycie cel tych zeznań umierającej. Wszak cel był ten, a nie inny, że Alicja zrzekała się praw swych do Hektora na rzecz panny Duval! Hektor więc musiał ją kochać.

Pozostawmy Leonię na łup szalejących w niej uczuć i myśli, dla których pohamowania o tyle, aby przynajmniej na zewnątrz ich nie okazać, musiała użyć całej siły woli.

Walczyła w niej duma z miłością. Wszystko co wycierpiała od tego młodego arystokraty i przezeń, przeciągało przed nią, jak w zwierciedle i dlatego wzbraniała się obdarzyć go choćby najdrobniejszą oznaką sympatji.

Jak często przysięgała to sobie!

Jej serce dało się pokonać

Z gorzkim uporem krzywiła usta na myśl, że hr. Hektor kocha ją mimo tego wszystkiego i że teraz będzie prawdopodobnie gotów jej oddać się całkowicie. Nie, on tej rozkoszy, tego szczęścia nigdy nie powinien zaznać.

Podeszła ku biurku, na którem od wczoraj leżało pismo od notarjusza hr. Montrailletta z doniesieniem, że hrabia uznał jej prawo do udziału w spadku

Pod tym listem napisała grubemi silnemi czcionkami:

„Zrzekam się wszelkich pretensyj prawnych do majątku barona Trossarta.

Leonia Duval."

Włożyła ten list do koperty i wypisała na niej adres notarjusza.

Potem zadzwoniła na pokojówkę by list odesłać adresatowi.

V.

Szef tajnej policji Randel, z przyzwyczajenia już prowadził w każdej własnej sprawie dochodzenia osobiście i przebierał się na[…]et, gdy tego było potrzeba.

Twierdził on jednak, iż to, co wszystkich innych ludzi byłoby krępowało, jemu właśnie dawało swobodę działania.

Właściwie chodził on ciągle z maską na twarzy i nie wiedział nawet, jak wyglądał kiedyś bez maski. Najbardziej lubiał przywdziewać skórę „flanującego" młodego dandysa, jakiego widzieliśmy już w biurze podprefekta. Z równą jednak swobodą poruszał się także w sferze paryskiego kapitalisty lub rzemieślnika.

Jako młody światowiec przechadzał się często po bulwarach, aby wieczorem np. w kwaterze finansistów zagrać partję domina.

Jako dobrze już tyjącego jegomościa, którego oczy tak dziwnie dobrodusznie patrzały z pod brwi krzaczystych, nikt byłby nie podejrzywał nawet o żadną styczność ze słynnym szpiegiem policyjnym Randelem, przed którym żegnali się z przestrachem zbrodniarze i który nieraz nawet najspokojniejszym obywatelom napędzał strachu.

Przedzierzgał się Randel w najrozmaitsze postacie; nie powinno nas więc dziwić, gdy pewnego dnia widzimy go w Neuilly, jako robotnika, w niebieskiej bluzie z czerwoną twarzą i zataczającego się na wszystkie strony.

Niejeden przechodzień gniewnie się odwracał, gdy ów niby robotnik przed nim zakreślił nogami zygzak, mrucząc niezrozumiałe wyrazy.

Ale nikt nie zauważył, iż oczy tego robotnika biegły wszędzie, że nie uszedł im fronton żadnego domu, ani też sztachety ogrodowe i że tak zawlókł się on aż na Boulevard de Saussayer, tuż przed dom, który na życzenie Stephensona miano zdemolować.

Przez rozwartą bramę ogrodową mógł się Randel dobrze przypatrzeć wyłomowi uczynionemu w domu.

Jakby bez zamiaru wszedł do ogrodu i zauważył długą prościutką aleję, która wiodła od domu na wzgórze, zaopatrzone w ławeczkę.

Z tej wyniosłości można było już nie doznając przeszkody ze strony muru, patrzeć na ulicę.

Przez chwilę stał zamyślony przed murem, udając wybornie ruchy pijaka, który chwycił się bramy ogrodowej, dla uzyskania podpory.

Potem nieco mniej już chwiejnym krokiem ruszył w głąb ogrodu, aż stanął tuż przed wyłomem uczynionym w domu.

Robotnicy widzieli przybysza, lecz nikt nie przemówił do niego ani słowa.

Pracowali skrzętnie dalej, dopóki pseudo-robotnik sam nie rozpoczął rozmowy.

— Ciężka robota — rzekł tonem zwykłym u pijanych. — Choć zawsze łatwiej walić, niż budować.

— A pić jeszcze łatwiej, zamruczał któryś z pracujących.

— Prawda, kolego, prawda; ale i to się urwie. W kabzie już ani grosza, trzebaby znowu postarać się o parę drobnych. Nie dostałbym tu przy was miejsca?

— Pijaków nie potrzebujemy.

— Ej, towarzyszu — rzekł Randel, potknąwszy się rozmyślnie o kupę szutru, djabel nie jesteś grzeczny. Pomiędzy kolegami tego być nie powinno.

— Czyż znam ciebie?

— Ale ja znam ciebie, ja poznaję po twoim nosie, że i ty nie wylewasz za kołnierz,— siadając na dylu.

— Czegoż chce ten przybłęda? — zapytał któryś z dalej stojących robotników.

— Przybłęda? — bąknął Randel. Grzeczni tu z was ludzie! Nawet na kieliszek wódki nie chcecie dać zarobić biednemu człowiekowi. Ja nie żaden przybłęda. Ja rzetelnie zarabiam na grosz i rzetelnie go przepijam.

Ziewając, wymawiał powoli te słowa, a równocześnie przypatrywał się drzwiom tapetowym, które wyzierały z rumowiska. Potem wyciągnął rękę, jakby chciał się nieco wyprostować i niespostrzeżenie podjął kawałek czarnej jedwabnej koronki, która spruszona leżała wśród kamieni.

Schował ją również niespostrzeżenie i przyglądał się dalej rumowisku.

— Tu nie wolno nikomu obcemu bawić na placu budowy, rzekł robotnik, który pierwszy zagadał Randela. Czego chcesz?

— Roboty — odparł ziewając.

— Nas zupełnie dosyć — brzmiała niechętna uwaga robotnika.

Nastała pauza, w ciągu której Randel, ziewając i prostując się, przybrał taką pozycję, że wpół siedział, wpół zaś leżał na dylu. Rękami grzebał w rumowisku i zręcznie oderwał kawałek tapety z drzwi, niczyjej nie zwróciwszy tem uwagi na siebie.

Potem mruknął:

— Jedno przecie moglibyście mi zrobić. Kto wasz pan? Powiedzcie mi ludzie, abym go poprosił o robotę.

— Przedsiębiorcą budowy jest p. Bourdoix.

— A do kogo należy budynek?

— Do niejakiego p. Stephensona.

— Stephensona? Hm, to chyba nie Francuz. Pewnie Anglik jakiś? Co?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

założył protest, przypomniano mu dawny dłużek w banku, dowodząc, że i tak względnie się z nim obchodzą, dług bowiem stary wynosi okrągłe 3 miljony. Próbował wówczas Milan coś wytargować, ofiarując na spłatę 100.000 fr., „Länderbank" wszakże propozycji nie przyjął i zatrzymał całe 300.000 fr. Przykry wypadek...

Wyrób krajowy. W pracowni tutejszej rymarskiej M. Rozdoła oglądaliśmy … parę koni, zamówione przez arcyks. Leopolda Salwatora na upominek dla księcia Parmy. Szory te pod względem wykonania mogą się ubiegać o lepsze z najwykwintniejszemi wyrobami wiedeńskiemi. Nadmienić musimy przy tej sposobności, że dwór arcyksięcia wszystkie swoje potrzeby zaopatruje we Lwowie — co niech służy za przykład tym naszym panom, którzy najmniejsze drobnostki z zagranicy sprowadzają.

Zjazd koleżeński. Grono kolegów lwowskich wzywa uczniów gimnazjum bernardyńskiego (IV), którzy w roku 1881 składali egzamin dojrzałości, by najdalej do 15. maja br. zgłosili się do dra Władysława Hückla, koncypjenta prokuratorji skarbu we Lwowie, z podaniem dokładnego adresu i oznajmieniem, czyli zamierzają uczestniczyć w zjeździe koleżeńskim, w czerwcu rb. odbyć się mającym.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Blatteis i Wincenty Kuźniar, obaj rodem z Krakowa, otrzymali onegdaj na krak. uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dar. Dla „Sokoła" w Łańcucie ofiarował Roman hr. Potocki kwotę 100 zł.

Bomba. Z Rzymu donoszą pod d. 1. bm. Wczoraj wieczór rzucono bombę przed wrota koszar kawalerji w Palermo. Bomba wybuchła, ale na szczęście nikt życia nie stracił. Bombę podrzucili anarchiści.

Z San Francisco donoszą: Bawiąca tu ze swą trupą Sara Bernhardt chciała strzelać podczas widowiska z rewolweru do maszynisty, który pobił się z jej pokojówką. Wywiązała się ztąd zawzięta bójka personalu służbowego z aktorami francuskimi. Widowisko musiano przerwać. Przed teatrem zebrał się tłum ludzi, który chciał zelżyć Sarę. Policja musiała ją odwieźć do hotelu.

Lekarze paryscy cieszą się szczególną łaską... sułtana. W tych dniach otrzymali wysokie ordery tureckie lekarze: Brouardel, Bouchard, Hallopeaux i wielu innych.

Trzeci Maja znalazł swe echo w *Śmigusie*, który nigdy nie zapomina o wielkich narodowych rocznicach.

W dwóch pełnych siły wierszach poświęconych wspomnieniu Trzeciego Maja z r. 1791. spotykamy hołd złożony wiekopomnemu aktowi, którym Polska dała pomimo upadku politycznego dowód żywotności.

Subtelny ołówek Brunona Tepy ozdobił dwoma śliczymi rysunkami karty *Śmigusa*. Na jednej z nich lew, dzierżący herb miasta i widok Wysokiego Zamku, zwraca myśl ku tej wspaniałej manifestacji, którą Lwów gotuje na dzień uroczysty.

Na drugim wielkich rozmiarów rysunku wykonanym wedle pomysłu T. Popiela widzimy zgromadzone wszystkie stany polskie u stóp Polonji, która, jak promienny anioł ze sztandarem w ręku zjawia się przed ich oczyma, a do której zakuty w łańcuchy Sybirak, wznosi błagalne ręce.

Uczczeniu rocznicy poświęcony jest także piękny marsz Wilhelma Czerwińskiego „Trzeci Maja" pomieszczony w dodatku.

Z uznaniem podnieść należy niezwykle staranne odbicie rycin, co jest zasługą zakładu litograficznego p. Przysiąlaka.

Zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, odbyło się wczoraj w małej sali ratuszowej. Ponieważ p. Kerekjarto, inspektor okręgowy zamiejscowy zrezygnował z godności zastępcy przewodniczącego, wybrano na wniosek p. Soleckiego na rok bieżący na jego miejsce dyrektora p. Szpetmańskiego.

Protokół z ostatniego posiedzenia i sprawozdanie ze stanu kasy i bibljoteki Towarzystwa, odczytał sekretarz p. Chudecki.

Zajmujący odczyt p. Pokornego „O nauce slöjdu w szkołach ludowych", wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos p. Kerekjarto, ks. Siemiński, p. Szpetmański. Prelegenta nagrodzono licznemi oklaskami.

Wczorajszy poranek 1. maja, słoneczny i pogodny, rozbrzmiewał dźwiękami kilku orkiestr wojskowych, które zwyczajem oddawna obowiązującym, przeciągały od wczesnej godziny po wszystkich ulicach miasta. Przed gmachem komendy generalnej wykonała jedna z orkiestr dłuższą serenadę. Pomimo pory dość wczesnej, ulice roiły się od zwolenników bezpłatnej ulicznej muzyki.

Kronika brukowa. Wczoraj przed południem upadł w Rynku na chodnik Leon L. i to tak nieszczęśliwie, że jako ciężko rannego odstawiono do głównego szpitalu.

Ajent policyjny Günsberg, aresztował wczoraj dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, Jana Antoniucha i Filipa Sawalaka, którzy popełnili kilka śmiałych kradzieży.

Adolf D., czeladnik stolarski, zranił wczoraj w sprzeczce Franciszka Dolnego, którego umieściła policja w szpitalu.

Gdy sądzono Kobrynową...

Gdy sądzono Kobrynową
I jej skandaliczne życie,
Zapytywałem surowo,
Dlaczego to mianowicie,

Podczas gdy toczą się sprawy,
Z których brud kapie — niestety! —
Tłum, co się ciśnie ciekawy,
Składają głównie — kobiety?

Czemu, gdy ich aureolą:
Rumieniec wstydu na twarzy,
One widowisko wolą,
Gdzie bezwstyd z zbrodnią się waży?

Na to moje zapytanie,
Rzekł mi praktyk doświadczony:
Bierzesz pan, kochany panie,
Rzecz ze zbyt tragicznej strony.

Tłum kobiet, który się tłoczy
Na skandal — nie sądźmy srogo:
Te bowiem — spojrz pan im w oczy —
Już się rumienić nie mogą.

M. Rodoć.

W kalejdoskopie.

Mamy pomiędzy naszymi pesymistami i pesymistkami, dwa różne typy.

U jednych pesymizm jest szczery, płynie ze źródła życia, zamąconego nieszczęściem i smutkiem. U tych wrażliwość zbyt często i zbyt silnie wstrząsana uczuciami przykremi, staje się nakoniec nieczułą na wszystko, co nie jest dysonansem lub mrokiem.

Możnaby taki nastrój nazwać moralnym Daltonizmem.

I nie ma przeciw niemu sposobu, bo on zrósł się z istotą całą człowieka, przeszedł w stałe kalectwo ducha.

Znam jednak i drugi typ pesymizmu. W męty jego pogrąża umysły i serca popęd naśladowczy. Ta imitacja stoi w takim stosunku do pesymizmu szczerego, jak lampa do słońca, — jest sztuczną maszyną, fabrykującą za każdą cenę zgrzyty, jęki i biadania tam, gdzie brak im naturalnych podstaw.

Nie rodzi tego pesymizmu uczucie, jeno spekulacja filozofująca.

I jemu „wszędzie źle i smutno", ponieważ na słońcu nawet plam szuka, a rozumując, odkrywa w orzeźwiającym wietrze wiosennym zapowiedź jesiennych zgonów. Lubi on wsłuchiwać się w spiew ptaków, ale nie śmie tego wyznać wobec samego siebie; przez szkła sztucznie zadymione widzi w słowikach gromadkę tych, co to „ani nie orzą, ani nie sieją". Tłuste bydło ks. proboszcza i zamięszana pomiędzy niem chuda krowina Walka Bidoka, urasta przed oczyma tego pesymizmu w aktorów tragedji socjalnej — i tak wszystko po kolei, przywdziewa się w szaty grozy lub żałości.

Autorko „Monologu", którego echo z prowincji zaleciało aż do mnie czy życie kazało ci wyznawać gorżką wiarę Schopenhauerów, czy też jedynie wmawiasz w siebie, że tak źle na świecie?

Nie rozumiem pesymizmu na tle wiejskiej przyrody, wśród łąk jaśniejących świeżą zielonością, w powietrzu złożonem z tylu subtelnych woni, — gdzie wszystko jest czarem i pięknem i siłą, gdzie cała mizerja ludzka maleje do rozmiarów wymoczka.

Posłuchaj mnie pani: Wypędź na sto wiatrów tego złego ducha, który wciska się przemocą pomiędzy twoje usta, a puhar wiosennych uciech.

Mam nadzieję, że to nietrudne zadanie. Nakształt szydła z worku, wyziera z monologu pani wrodzony, zdrowy optymizm. Rozrzewnia on nawet pewną naiwnością we wstępie bardziej, niźli tłuste krowy ks. proboszcza i chudzina Walka Bidoka w zakończeniu. *(Eres).*

Z „Lutni" otrzymujemy następujące pismo: W programie uroczystości d. 3. maja umieszczono przez pomyłkę ustęp, że chóry „Lutni" wykonają w kościele archikatedralnym mszę Kurpińskiego pod dyrekcją p. Jareckiego, zamiast dyrygenta „Lutni" p. Stanisława Cetwińskiego.

Ostatnia próba chórów, mających się wykonać w teatrze w niedzielę, odbędzie się dziś o godz. 12. w południe na scenie. Uprasza się członków chóru Tow. muz. „Lutni" i „Echa" o jak najliczniejszy udział.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś czeka Lwowian miła niespodzianka. W pięknie zielenią, kwiatami i festonami udekorowanej sali, przedstawioną będzie ulubiona „Halka" z panną Pawlikówną panią Skalską i pp. Warmuthem, Chodakowskim i Jerominem. Naturalnie p. Warmuth śpiewać będzie po polsku, co stanowić będzie nie małą atrakcję dla amatorów przepięknego głosu naszego śpiewaka.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczór *Theâtre paré* z następującym programem: I. Kantaty: ze współudziałem chórów „Towarzystwa muzycznego", „Lutni i „Echa", pod kierownictwem pp. Jareckiego, Schwarza i Cetwińskiego. II. „Konfederaci barscy", fragment z dramatu w 2 aktach Adama Mickiewicza (akt II). III. „Straszny dwór", opera Moniuszki, „arja z kurantem", odśpiewa p. Jerzyna. IV. „Gra Jankiela" Twardowskiego, odegra kompletna orkiestra teatru hr. Skarbka. V. „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Ad. Mickiewicza p. t. „Pan Tadeusz." VI. Zakończy: obraz z żywych osób „Konstytucja 3. mają 1791" wedle obrazu Tadeusza Popiela, układu p. A. Walewskiego. Teatr świątecznie przybrany. Światło elektryczne.

Opera. Sympatyczna primadonna, panna Pawlikówna, sprezentowała się wczoraj po raz pierwszy w partji Małgorzaty w Gounodowskim „Fauście". Wyjąwszy arję z klejnotami, która wymaga niezwykłych warunków koloraturowych, a czego naturalnie panna P, jako śpiewaczka czysto dramatyczna posiąść dotychczas nie mogła, reszta partji wypadła w jej interpretacji zarówno pod względem śpiewu, jak gry nienagannej, ku całemu zadowoleniu słuchaczy.

P. Warmuth rozporządzał wczoraj wspaniałym tenorem swoim tak hojnie, jak rzadko kiedy. Z przyjemnością notujemy też, że wśród bardzo hucznych oklasków otrzymał nasz śpiewak od wielbicieli swego talentu prześliczny srebrny wieniec na aksamitnej poduszce, ze złotym monogramem artysty pośrodku. Pp. Jeromin i Chodakowski byli w rolach swoich — jak zawsze dotychczas — w całem tego słowa znaczeniu wyborni.

Bank rolniczy.

Lwow 30. kwietnia.

O godzinie 5. popołudniu odbyło się dziś w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego XI. zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego, stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną.

Zebraniu przewodniczył prezes rady nadzorczej Banku, p. Bolesław Augustynowicz, a zagajając obrady podniósł z ubolewaniem, że członkowie zbyt mało interesują się instytucją i dlatego wobec małego kapitału obrotowego, interesa nie przedstawiają się korzystnie. W końcu wyraził nadzieje, że ziemianie zrozumią interes osobisty i liczniej przystąpią do Towarzystwa.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor Banku p. Bogdański sprawozdanie rachunkowe dyrekcji za r. 1890. Sprawozdanie to wykazuje przychód w kwocie 377.844 zł. 72 ct, rozchód 366.921 zł., zapas gotówki 10.923 zł. 14 ct. Ogólny obrot kasowy wynosił w 1890 roku 744.766 zł. 30 ct.

W rachunku strat i zysków wykazuje dyrekcja, iż wydano na koszta administracji i amortyzacje 12.981 zł. 54 ct., co wynosi około 24% ogólnej sumy udziałów.

Rachunek zamknięty został stratą w sumie 2118 zł. 82 ct.

Z dniem 1. stycznia 1890 liczył Bank rolniczy członków 102 z udziałami 212; prrzybyło w r. 1890 członków 8 z udziałami 16, było zatem razem członków 110 z udziałami 288.

Zwrócono w roku 1890 członkom 7 udziałów 17, pozostało z dniem 31. grudnia 1890 członkom 103 z udziałami 211.

Po koniec 1890 r. wpłaciło: 96 członków 196 udziałów zupełnie po zł. 200 czyli 39.200 zł. 7 członków 15 udziałów częściowo w sumie 1.050 zł.; razam 103 członków 211 udziałów w sumie 40.250 ct.

Wykaz obrotu zboża za rok 1890 przedstawia, iż kupiono komisowo ogółem 24.307 ctn. mtr. zaś sprzedano komisowo 23.205 ctn. mtr.

Głos zabierali pp.: Gizowski, Agopsowicz, Porceri, Kellerman, Potworowski, Wielowiejski — poczem zgodnie z wnioskiem rady nadzorczej uchwalono pokryć stratę w kwocie 2.118 zł. 82 ct. z funduszu rezerwowego.

Następnie na wniosek komisji rewizyjnej, przedstawionej przez p. Lekczyńskiego, uchwalono dyrekcji absolutorjum z rachunków r. 1890, oraz uznanie za jej działalności w ostatnim roku.

Z kolei wybrano do rady nadzorczej pp.: dr. Władysława Riegera i Wilhelma hr. Siemieńskiego, Lewickiego; do komisji rewizyjnej pp.: Czesława Lekczyńskiego, Kazimierza Rudnickiego, Antoniego Roszewskiego, Bolesława Długoszewskiego i Henryka Potworowskiego.

P. Potworowski postawił wniosek, aby ustanowiono po powiatach cenzorów w celu ułatwienia członkom uzyskania kredytu; następnie, aby w okólniku wystosować się mającym do właścicieli i dzierżawców dóbr w kraju, wezwać szersze koła obywatelskie do przystępowania do towarzystwa celem powiększenia kapitału udziałowego.

Wniosek ten przekazano radzie nadzorczej do załatwienia.

Przegląd polityczny.

* Według zapewnień *Nemzeta*, rząd serbski wystosował do rządu bułgarskiego notę, która ma stanowić odpowiedź na żądanie wydania w ręce władz bułgarskich posądzonego o udział w ostatnim spisku Rizowa. Nota opiera się na czterech następujących punktach: 1. Rizow nie był współwinnym w zamachu rosyjskim; jest tylko emigrantem politycznym. 2. Między Serbją a Bułgarją nie ma konwencji w sprawie wydawania politycznych przestępców. 3. Zarówno Bułgarja, jak i Serbja postępowały zawsze w podobnych wypadkach według własnego uznania. 4. Decydującym tu jest przykład Turcji, która w roku 1848 odmówiła wydania węgierskich i polskich emigrantów.

* Ambasador rosyjski w Stambule, p. Nelidow wystosował do Porty notę, w której żali się na zatrzymanie w Dardanellach parowca rosyjskiego „Niżni Nowgorod." Nota jest zredagowana w bardzo ostrych wyrazach i kończy się oświadczeniem, że rosyjskie poselstwo od tej chwili zmuszone będzie samoistnie sobie radzić, żeby zapewnić rosyjskim statkom handlowym swobodny przejazd. Groźny ton noty wywołał niepokój w rządzie tureckim; odpowiedź Porty ubolewa nad uwagami posła i dodaje, że gdyby to, co zapowiadają, miało się urzeczywistnić, inne mocarstwa mogłyby się czuć powołane do wdania się w tę sprawę.

* Watykański *Moniteur de Rome* zwraca uwagę w artykule wstępnym, że rezydencja papieska otoczoną jest dokoła magazynami prochu i twierdzami, co jest zarówno niebezpiecznem, jak i uwłaczającem. W sprawę tę powinna się wdać Europa; kurja nie może sama ponosić szkód, wyrządzonych przez niedbałość urzędowych władz włoskich i przez ich wrogą kościołowi politykę. W istocie donoszą, że kardynał Rampolla wystósował odpowiednią notę do wszystkich reprezentantów mocarstw zagranicznych przy Watykanie, wykazującą niebezpieczeństwa, na jakie narażone są watykańskie pomniki sztuki. Administracja Watykanu zamierza podobno wezwać rząd włoski do zwrotu strat, poniesionych przy wybuchu z dnia 23. b. m.

* Według doniesienia *Schles. Ztg*, w najbliższym czasie zwołany będzie do jednego z miast Niemiec środkowych, socjalno-demokratyczny kongres wszystkich cechów niemieckich.

Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 1. maja. *Presse* konstatuje, że Polacy starali się tak co do projektu adresu dra Bilińskiego, jak też w ogóle w całej rozprawie, zająć pojednawcze stanowisko. Zasługą ich jest, że chcieli utrzymać spokój w parlamencie. Jeżeli im się to nie powiodło, to nic ich wina; odpowiadają za to ci, którzy uniemożliwili to staranie. *Presse* oświadcza, że odrzucenie wniosku Plenera w komisji nie było przyczyną, ale jedynie pozorem do wniesienia osobnego adresu ze strony lewicy. *(G. L.)*

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 1. maja. Przebieg wczorajszego posiedzenia okazał dowodnie, jak niewdzięczną robotę podejmują ci wszyscy, którzy chcą widzieć Koło polskie ręka w rękę z lewicą. Nienaturalny sojusz tego rodzaju jeszcze nie zadzierzgnął się należycie, a już nastąpił rozłam na całej linji. Oto lewica wnosi własny projekt adresu, przyczem pocieszą się myślą, że adres polski będzie mógł być z pomocą Coroniniego uchwalonym, rząd zaś nie będzie zmuszony paktować z Młodoczechami. Ostatecznie przebieg posiedzenia był następujący:

Po odrzuceniu przez komisję poprawki z lewicy, dotyczącej ustępu o sprawie oświaty, zabrał głos jeden z przewódców niemieckiej opozycji celem oświadczenia, że on i jego towarzysze polityczni nie są już w możności głosowania za projektem p. Bilińskiego, zastrzegają sobie przeto, iż na końcu obrad wniosą projekt własny. Za wnioskiem Plenera głosowała jeno lewica, obaj członkowie stronnictwa niemiecko-narodowego i hr. Coronini. Projekt lewicy zostanie dziś ogłoszony. Tenże porusza się w ramach poprawek, postawionych przez Plenera na pierwszem posiedzeniu komisji adresowej.

W dalszym ciągu posiedzenia tej komisji, o czem już donosiłem, zdarzyło się przesilenie sprawozdawcze. Pochop do tego dał wniosek Steinwendera, który opiewał: „Gdyby nawet izba poselska, zgodnie z intencjami mowy tronowej, okazała się gotową do tego, aby przedewszystkiem szukać pomyślnego dla ogółu rozwiązania ważnych zadań ekonomicznych i cywilizacyjnych, mimo to jednak przekonani jesteśmy, że to bynajmniej nie spowoduje stagnacji w dalszym rozwoju praw i swobód obywatelskich. Zrównanie ludności wiejskiej z miejską w kwestji wykonywania praw wyborczych, reprezentacja klas poszczególnych, lepiej odpowiadająca zasadom sprawiedliwości i stopniowi ich produkcji, połączona z postępującem naprzód rozszerzaniem praw politycznych na warstwy, dotychczas od wykonywania tych praw wykluczono; rozwój postępowy ustawodawstwa prasowego i dla stowarzyszeń — wszystko to da się osiągnąć, nie czyniąc uszczerbku ni zwłoki w spełnieniu któregokolwiek z ważnych zadań i reform ekonomicznych..." Otóż jakkolwiek Biliński oświadczył się przeciw przyjęciu powyższego ustępu, został tenże uchwalony większością jednego głosu (15 *pro* — 14 *contra*). Za nim głosowała część lewicy, członkowie stronnictwa narodowego, Młodoczesi i Romańczuk. Wobec tego oświadczył Biliński, że w takich warunkach nie może być sprawozdawcą adresowym i musi złożyć powierzony mu referat. Wówczas wniósł Meznik, aby dopiero co powziętą uchwałę reasumować i wniosek ten utrzymał się 18 głosami. Przyjęcie rzeczonej poprawki Steinwendera nastąpiło było skutkiem chwilowej nieobecności kilku posłów.

Na posiedzeniu wieczornem proponował Steinwender dodanie ustępu, wspominającego o utrzymaniu z tej strony Litawy stanu narodowych posiadłości, lecz wniosek ten odrzucono. Ten sam los spotkał wniosek Kaizla, domagający się opuszczenia ustępu o ugodzie czeskiej, i Sukljego, kładący nacisk na równouprawnienie. Przy tym ostatnim głosował Romańczuk z lewicą. Następnie przedłożył Plener projekt adresowy lewicy. Tenże jest krótki, a zaakcentowane są w nim te jeno punkta, które Plener podnosił w formie poprawek do projektu Bilińskiego. Mianowicie żąda on, aby rząd na czele spraw wszystkich stawił ideę państwową i nie dopuszczał do działania wpływów partyjnych na administrację.

Wtedy dopiero stanie się możebną kooperacja rozmaitych grup izby. Wspomniany jest również „nieprzerwalny rozwój szkoły ludowej", a w kwestji wiedeńskiej kolei miejskiej powiedziano pomiędzy innemi: „Oby powiodło się stworzyć silny organizm gminny, przejęty duchem zgody i obywatelskości, a wolny od waśni społecznych i wyznaniowych". W końcu przy wzmiance o „ugodzie czeskiej", wyraża się projekt Plenerowski, że „znaczenie szczepu niemieckiego w Austrji, nie może być, bez szkody dla państwa, przez dłuższy czas zapoznawane".

Izba panów przyjęła znany już projekt bez dyskusji i jednomyślnie.

Wiedeń 1. maja. (*Posiedzenie izby posłów*). Drugą galerję szczelnie zapełnili świątkujący robotnicy.

Wpłynęło pomiędzy innemi przedłożenie w sprawie zgody pomiędzy Bukowiną i administracją państwową co do długu indemnizacyjnego.

Przy przejściu do porządku dziennego wnosi Plener, by uznano kwestję subwencjonowania ludności czeskiej dotkniętej klęską powodzi jako nagłą, poczem przyjęto rezolucję wniesioną przez komisję budżetową.

Z kolei rozpoczęła się debata nad deklaracją Włoch w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia traktatu.

Wniosek komisji broniony przez referenta Schwegla został po dłuższym wywodzie Kozłowskiego o polityce taryfowej i po poparciu go przez ministra handlu przyjęty.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania wniosku Lisera o zmianie ordynacji wyborczej.

Krauss przemawiał za wnioskiem.

O godzinie trzy kwadranse na drugą, posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 1. maja. W kołach polskich autonomistów panuje przekonanie, że do sojuszu z lewicy stanowczo już nie przyjdzie.

* * *

Według *Morawskich Listów* czescy wyborcy z Przyrowa (czy wszyscy?) wezwali klub posłów czesko morawskich, aby w plenum izby posłów za młodoczeskim projektem adresu głosowali, inaczej będą zdrajcami obwołani.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 1. maja. Ze wszystkich ognisk przemysłu austrjackiego nadchodzą wieści o skonsygnowaniu sił zbrojnych przy sposobności 1. maja jak niemniej o zakazach zgromadzeń.

Praga 1. maja. Przeciw proboszczowi Lischka w Kladnie usiłowano dokonać — jak twierdzą, ze strony anarchistów — zamachu dynamitowego. Załoga tutejsza została skonsygnowana, aby ewentualnie wyruszyć do Kladna.

Paryż 1. maja. Constans złożył na radzie ministerjalnej sprawę z licznych i rozległych zarządzeń militarnych, wobec dzisiejszego święta robotniczego.

Berlin 1. maja. Co do ściślejszego wyboru w 19 okręgu hanowerskim, znane są już rezultaty z 45 miejscowości, gdzie wszędzie ks. Bismark otrzymał większość 700 ogółem głosów. Wybór jego zdaje się być pewnym.

W zamku Babelsberg, obok Poczdamu, czynią już przygotowania rozliczne, do wizyty carskiej w lecie.

W parlamencie oświadczył rząd na dotyczącą interpelację, że nie ma nadziei, aby traktat handlowy Niemiec z Rumunją został zawarty, gdyż kraj ten skłania się ku cłom ochronnym.

Wiedeń 1. maja. Obiegają pogłoski, że prof. Billroth, który jest obecnie chory, chce zrezygnować z profesury. Jako następcę jego wymieniają prof. Woelflera z Gracu.

Gródek 1. maja. Starostwo zakazało komitetowi urządzającemu obchód 100-letniej rocznicy 3. Maja rozesłania w zamkniętych kopertach imiennych zaproszeń na zapowiedziany odczyt. Nadto prócz nabożeństwa zabroniono urządzenia jakichkolwiek manifestacyj. (Wobec tej okoliczności, iż odczyt ma się odbyć w kółku ściśle zamkniętem przy współudziale tylko osób zaproszonych, zakaz ten zdaniem naszem zupełnie komitetu nie zobowiązuje *Pr. Red.*).

Wieczór odbędzie się iluminacja miasta, która zapowiada się świetnie.

Wiedeń 1. maja. Z wyjątkiem urzędowej *Wiener Abendpost* nie wyjdą dziś wydania wieczorne gazet wiedeńskich.

Praga 1. maja. W mityngu na wyspie strzeleckiej urządzonym przez robotników należących do międzynarodowego stronnictwa socjalistycznego bierze udział mniej robotników aniżeli w zeszłym roku. O godzinie 10. rano było tam co najwyżej 5000 osób, w tej liczbie wiele kobiet. Robotnicy sami utrzymują porządek. Władze zakazały wywiesić czerwony sztandar i inne emblemata co w przeszłym roku było dozwolone.

W ostrawsko karwińskich kopalniach węgla, z wyjątkiem dwóch szybów, robotnicy pracują. Spokój nie zamącony. Od wczoraj wojsko obsadziło wszystkie szyby.

Wiedeń 1. maja. Od godziny 8. rano do teraz (godz. 1. min. 10.) odbyło się około 60 zgromadzeń robotniczych. Wszędzie przyjęto znaną rezolucję jednogłośnie.

W tej chwili wyruszają właśnie robotnicy świątecznie odziani, wraz z rodzinami do Prateru. Gdy nadjechał powóz cesarski rozstąpili się, witając monarchę w sposób pełen szacunku.

W Praterze zamówili sobie robotnicy 35 lokali restauracyjnych.

Z prowincji nie ma dotąd żadnych uwagi godnych wiadomości.

Charleroy 1. maja. Burmistrz zezwolił na urządzenie publicznej manifestacji robotniczej, zakazał jedynie rozwijania czerwonej chorągwi. Przewódzcy robotników zobowiązali się utrzymać spokój i porządek.

Geestemünde 1. maja. Wybór ściślejszy między Bismarkiem a socjalistą Schmalfeldem. Dotychczas nadszedł rezultat z 58 okręgów wyborczych, w których Bismark otrzymał ogółem 7231 a Schmalfeld 4763 głosów.

Berlin 1. maja. Dotąd pracują robotnicy prawie we wszystkich warsztatach i fabrykach. Grupy robotników urządzają wycieczki. Na wieczór zapowiedziano kilka socjalistycznych zgromadzeń w celu naradzenia się nad zaprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy. Według gazet socjalistycznych, właściwe robotnicze święto majowe odbędzie się dopiero w niedzielę.

Rzym 1. maja. Pogoda przecudna. Miasto wygląda jak zwykle. Wszyscy przewidują, że mityng robotników odbędzie się spokojnie.

Belgrad 1. maja. Usiłowania Hunyady'ego by Natalję zmusić do wyjazdu, spełzły na niczem. Natalja trwa w pierwotnem swem postanowieniu: uledz gwałtowi tylko.

Londyn 1. maja. Na zgromadzeniu delegatów Trades-Union (Związków robotniczych) oświadczył sekretarz Shipton, że zapowiedziany na niedzielę dnia 3. maja mityng robotniczy w Hyde Parku przewyższy rozmiarami wszystkie mityngi, jakie kiedykolwiek dotąd były. Mityng ten uchwali rezolucję za ośmio-godzinną pracą.

Paryż 1. maja. Sekretarz syndykatu robotniczego zawiadomił ministra rolnictwa, że przedstawi mu się dzisiaj wraz z deputacją robotników. Minister oświadczył na to, że krok ten jest całkiem bezużyteczny, gdyż minister dziś go nie przyjmie; jeżeli zatem chce mówić z ministrem, to musi prosić o audjencję, w którym innym dniu.

Dzienniki przepowiadają, że dzisiejszy dzień przejdzie w Paryżu spokojnie. W La Louvière uwięziono kilku podżegaczy i przywódców robotników. W Borinage wzywali przywódcy robotników do urządzenia bastówki. Policja urządziła w nocy obławę i aresztowała 104 indywiduów nie mających przytułku. W Roanne uwięziono kilku anarchistów.

Wiedeń 1 maja. W izbie panów, w chwili gdy miano zamknąć posiedzenie, począł jakiś człowiek na galerji głośno rozprawiać i rzucać na salę mnóstwo kartek papieru, zawierających ogłoszenie niejakiego Teodora Prochaski inżyniera z Pragi o tem że odkrył w Czechach złoto i platynę. Człowiek ten widocznie jest obłąkany, a wezwany przez urzędnika policji, poszedł z nim spokojnie do komisarjatu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Rutynowanego koncypienta poszukuje dr. Kohn, adwokat w Dobromilu. 351

Zdolny maszynista i stereotyper poszukuje kondycji. Adres wskaże Administracja. 350

W Strusowie jest 2.000 szt. drzew i roślin **oranżeryjnych** razem lub pojedynczo do sprzedania. Bliższa wiadomość u A. Rogalskiego we Dworze tamże. 338

Siewnik rzędowy do rzepaku i **cylinder** do czyszczenia pszenicy — jęczmienia i owsa — poszukuję do kupienia. Zgłoszenia z opisem szczegółowym poste restante Niżankowice. B. Z.

Zdolny ślusarz maszynowy, tokarz, a zarazem monter, znajdzie stałe zajęcie jako kierownik warsztatu mechanicznego dla maszyn rolniczych u M. Rogowskiego w Jeziernie. 319

Jełena powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie, stręczy służbę i dzierżawy. 324

Restauracja pierwszorzędna w Galicji z komfortem urządzona z zapasem piwnicznym do sprzedania. Adres ulica Janowska l. 38. Elżbieta Laszkiewicz, Lwów. 326

Eine Norddeutsche der polnischen Sprache unkundig — **sucht Stelle als Bonne auf's Land.** Gef. Offerte bitte unter **L. B. 100** an die Expedition der „N. Reforma". Krakau.

Miłosierdzia! Uprasza matka 6go drobnych dzieci, pozostając bez utrzymania, w braku życia i wszelkich potrzeb do życia, a nadto nieuleczalnie słaba, udaje się też do czułych serc Sz. Publiczności o podanie łaskawej ręki pomocy wprost pod adresą: Kantarówka Tarnów. Elżbieta Skórska. 340

C. k. urząd podatkowy w Lisku poszukuje uzdolnionego djetarjusza za wynagrodzeniem dziennem 80 ct. 328

Poczta Baranów potrzebuje ekspedytorki i telegrafistki do samoistnego prowadzenia poczty. 325

Sprzedaż płócien krajowych czysto lnianych z najlepszych wyrobów korczyńskich i po najtańszych cenach Przy ulicy Dominikańskiej l. 5. Franciszek Zajchowski. 343

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emilia Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12 i 3.—5. 196

Letnie mieszkanie w Snopkowie 3 pokoje na piętrze z kuchnią.

Mieszkania wygodne na lato w parku Cetnerowskim są do wynajęcia. Telefon w miejscu. 339

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3, II. piętro. — K. P.

Korespondencja prywatna.

23—27.

Dziękuję za list — szkoda, że tak rzadko — smutno bez ciebie — co tam z balkonem — może będę na Twoje imieniny u Ciebie w mieście, a może Ty na obchód 3. przyjedziesz. Nowe wiadomości. N. 342

Rozbitku! Pourquoi ne me repondez Vous pas ici. Fais cela et Vous recevrez une lettre. Avez vous oublie... Żeby dźwignąć człowieka, nie wiele potrzeba. Trochę miłości w sercu, trochę łaski nieba... Dokończ... co zacz. ⅓₉. 344



REWOLWERY angielskie, amerykańskie i belgijskie we wszystkich wielkościach i systemach, poleca znany z taniości i doborowego towaru 1390 **magazyn broni myśliwskiej S. PIELECKIEGO** *Lwów, plac Marjacki liczba 3.*

od 2·50.

ASTMY I KATARY leczą się przez użycie Rurek zwanych **FUMIGATEUR ESPIC**

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE

w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

Wiosenne transporta! Pończoch, Skarpetek i Pończoszek dziecinnych poleca Skład płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej **M. BEYERA i Spółki** *Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.* 1325

Na wiosnę!

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

poleca: 1398

hamaki szpagatowe wiązane po 3 zł. za sztukę

hamaki szpagatowe bez guzów po 4 zł. 50 ct. za sztukę

tudzież przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu.

DYREKCJA: Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Dobra sposobność!

Z powodu zwinięcia fabryki machin można nabyć pod korzystnymi warunkami tak ryczałtowo, jakoteż **pojedyńczymi przedmiotami** całe urządzenie fabryczne składające się z maszyny parowej z kotłem i transmisjami — 6 tokarń różnej wielkości, do żelaza, metalu i drzewa — 2 heblarnie do żelaza i 1 do drzewa, gwintarki, 2 wiertaczek na słupach — piła wstęgowa — całe urządzenie do giserni żelaza i metalów z kilkuset sztukami kastli — urządzenie do warstatu ślusarskiego, kowalskiego i t. p.

Również może być **cała realność fabryczna** składająca się z 4 budynków i domu mieszkalnego, oraz obszernego dziedzińca przy ulicy Balonowej i Panieńskiej we Lwowie, albo też **parcele budowlane** różnej wielkości pod bardzo przystępnymi warunkami sprzedane.

Bliższa wiadomość w Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie, plac Marjacki liczba 9. 1402



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane sztuka 23½ metr długie zł. 8·50, 10, 11, 12 z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe, tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób, zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwetki desert z fredzlą tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·50.

Garnitury kawowe kolor z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki niciane, tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.

Ścierki płócienne, tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

poleca handel JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Transparenta z emblematami,

portretami i napisami u A. GETRITZA *we Lwowie, ul. Trybunalska l. 16.* 1410

Poszukuje się natychmiast na czas dłuższy dla młodej spokojnej osoby frontowego pokoju z osobnem wejściem (lub z wspólnym przedpokojem) na pierwszem piętrze w okolicy Chorążczyzny lub ulicach przyległych. Wikt domowy i dobra usługa byłyby bardzo na rękę. 1411

Reflektanci raczą się zgłosić **listownie** pod X. Y. Z. w Biurze dzienników.

Med. Dr. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy **w Karlsbadzie** 1413 mieszka jak dawniej „Stadt Warschau" Kaiserstrasse.

Wysprzedaż z masy!

Wszelka garderoba męska, damska i dziecinna, liberja dworska, buciki, kapelusze, bajecznie tanio w zakładzie

Jaszczyszyna

Gmach Teatralny. 3·21

Kwotę 3.500 zł. a. w.

wynoszące, prawomocne wyroki zapłaty i egzekucji rozmaitych należytości kupieckich, częścią we Lwowie, a częścią na prowincji zalegających, są z powodu zwinięcia interesu ratalnego, z wolnej ręki, *za bardzo umiarkowaną kwotę ryczałtową do odstąpienia.*

Bliższych wiadomości w tej mierze dostarczy z grzeczności p. *Herrmann,* we Lwowie, ul. Kaźmierzowska l. 28, nr. drzwi 10.

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct (póki mały zapas starczy) Próbki bulionu z kur za 30 ct. 2 deka posełamy. Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia,** przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny). Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct., pół kilowa 3 zł. 85 ct. **Próbki puszka 1 zł.**

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.

W handlach krajowych **bulion nasz tylko** w formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1408

Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.

Wieś

12 kilometrów od miasta Gródek 30 kilom. od Lwowa odległa — przy gościńcu murowanym położona, składająca się z 300 mórg doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie nowych budynków gospodarczych, z renomowaną chmielarnią, jest zaraz albo od wiosny roku 1892 do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo **Stanisława Agopsowicza** w Krupce poczta Komarno. 1363

Czyste węg. naturalne WINA

własnej uprawy

Erlauer. Wisontayer, czerwone i białe, około 4–4¼ litra zł 2·30 i 2·60; najlepszej jakości 2·20; **Tokayer Samorodner** 5·20; **Ausbruch** 7·20; słodkie naturalne najlepszej jakości 10 zł.

Wina powyższe ekspedjują się w 5 kilowych pakietach franco i za pobraniem. Ceny *en gros* obliczają się taniej. 1392

Czysta „**Kronewet Borowiczka**" 3 zł.

W. FAYKISS, producent wina i król. węgierski poczmistrz **Podolin** (Węgry).

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer, właściciel restauracji p. d. l. 12, przy ul. **Trybunalskiej** we Lwowie.

SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY

Extra DUC de LABOISSIERIE

Carte d'or z Reims w Szampanii.

Z naturalnych winogron — doskonałego smaku.

Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 528

Komisowy skład wyrobów wzorowego warsztatu tkackiego z Glinianach

w magazynie konfekcji damskiej

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, ulica Halicka liczba 11

poleca w wielkim wyborze i tanio:

płótna, obrusy, serwety, ręczniki, ścierki, chustki do nosa, drelichy na story, na materace i na liberje, chodniki, portjery i wory na zboże.

Ceny stałe i fabryczne. 1282

Bracia Kohlhaupt

Fryszerka miedzi, walcownia, kotlarnia i fabryka wyrobów z metalu 1296 **w Ustroniu** (Szląsk austr.)

poleca się szanownym **cukrowarniom, browarom i gorzelniom** do ścisłego wykonania wszelkich w zakres ten wchodzących robót i reperacyj, jakoteż do ostatnich szczególnie całych **urządzeń gorzelnianych,** oraz pojedynczych części jakoto: Henzego parników z chłodnikami, kotłów parowych rezerwoarów spirytusowych itd. pod gwarancją porządnego i najtańszego wykonania.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowano przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowano przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowano przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaredok skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwignięcia organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Dom Herman-Lachapelle **J. BOULET** i Sp. Następcy **31-33, ulica Boinod, — PARYŻ.**

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ W R. 1888.

Cztery Medale złote na Powszechnej Wystawie z 1889, klasy 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE do robienia **NAPOJÓW GAZOWYCH**



WODY SALCERSKIEJ, LIMONADY

WODY SODOWEJ,

WIN MUSUJĄCYCH

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY wszelkich kształtów i kolorów.

Te aparaty będą puszczane w ruch na WYSTAWIE W MOSKWIE.

Wysełka „franko" szczegółowych prospektów. 517

Nowa interesująca i zabawna

rozbawiająca starszego i młodszego, jest moja tu po raz pierwszy na sprzedaż wystawiona zabawka, nazwana 1313



Zapaśnictwem

dwu najsilniejszych ludzi na świecie (w miniaturze).

Dwa krępe draby, silnie i trwale z masy papierowej i najlepsze z prasowanego papieru wyrobione, pasują się podług wszelkich reguł sztuki zapaśniczej, jak nie można sobie lepiej wyobrazić.

Zabawka ta jest lekką, mogąca być w ruch wprawioną bez żadnych przygotowań nawet przez małe dziecie, przyjęta wszędzie z ogromnym sukcesem i premiowana medalami na wystawach. **Sprzedaż tylko krótki czas.**

Cena pary 45 ct., doskonałe z masy papierowej 1 zł. i 1·20; prima prawie nie do rozbicia 1·40 i 1·50; większe 2, 2·50 i 5 zł.

A. RISSMANN, ulica Krakowska 22.

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33.

Rok założenia 1841.

Poleca:

Materje letnie najmodniejsze po bardzo przystępnych cenach.

Hotel Krakowski

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim obok toru kolei konnej w centrum miasta położony.

Zarząd hotelu zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż obniżył ceny za pokoje gościnne w ten sposób, że za pościel i usługę osobno się nie opłaca, tak, że można dostać pokój z pościelą i usługą od 50 ct. za dobę począwszy.

W hotelu tym są do najęcia umeblowane pokoje kawalerskie z usługą i pościelą, począwszy od 10 zł. a. w. miesięcznie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy Szanownej Publiczności poleca się nadal. 1376

Zarząd hotelu krakowskiego.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko.

Nowość dotąd niebywała: **książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **zł. 20,** które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czy to wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech** pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona zł.,** nie więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek.** Każdy rozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne by je bliżej określać potrzeba. **Resztki,** któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. Wysyłam tylko za zaliczką najmniej za **zł. 10 franco.** Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim.

NAKŁADEM K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia konstytucji trzeciego maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie z dwóch części.

Część pierwsza zawierać będzie:

1) ustawę 3. maja z autografem pierwszego jej wydania;
2) dzieje ustanowienia konstytucji przez Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stan. Potockich i Dmochowskiego;
3) kronikę dni kwietniowych i majowych 1791, podającą w sposób obrazowy najszczegółowszy przebieg przygotowania i uchwalenia konstytucji, z dodaniem mów mianych podczas sesyj sejmowych. Praca ta obszernością opowiadania i źródłowością pozostawi za sobą wszelkie opisy uchwalenia konstytucji.
4) zdania o konstytucji, papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli;
5) przedruki rzadkich broszur politycznych tyczących się konstytucji;
6) wyjątki ze współczesnych pamiętników;
7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3. maja;
8) sprawozdania pism ówczesnych;
9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu konstytucji (z rękopisów);
10) korespondencję Stanisława Augusta z Katarzyną;
11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z rękopisów);
12) zbiór utworów poetycznych, na cześć konstytucji napisanych (po części z rękopisów);
13) satyry, zagadki itp., charakteryzujące epokę i głównych działaczy konstytucji (z rękopisów).

Część druga poświęcona zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem, oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta część druga dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3. maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy, połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i alegorycznych, podobizny druków itd. itd. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza Księgi pamiątkowej wyjdzie dnia 30. kwietnia, **część druga** dnia 20. maja.

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 zł., z przesyłką pocztową 3 zł. 50 ct. Prenumeratę składać można tylko do dnia 1. maja. Po wyjściu cena dzieła wynosić będzie **5** zł.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie ul. Szewska l. 15.

Księgarnia K. Bartoszewicza (Kraków, Szewska l. 15.) poleca:

Dzieła Juljana Niemcewicza,

jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego i czynnych działaczy przy uchwaleniu Konstytucji 3. Maja.

Dzieła Niemcewicza wyszły w 5ciu tomach i **kosztują 2 zł.** Znajdują się między niemi bajki oparte na tle sejmu czteroletniego i słynna komedja „Powrót Posła" grana w Warszawie podczas uchwalenia Konstytucji 3. Maja.

Tegoż autora można nabyć osobno:

	zł. ct.
Powieści poetyczne i drobne wiersze, stron 244. Kraków 1884	—·50
Lejbe i Siora, 2 tomy razem, stron 167, in 16-go. Kraków 1885	—·40
Bajki oryginalne, stron 148 in 16-o. Kraków 1885	—·30
Jan z Teczyna, powieść hist. 3 t., razem str. 341. Kraków 1886 in 16-o	—·75

Taż księgarnia poleca:

Bartoszewicz Juljan. Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem stron 496 in 8-o. Kraków 1862	1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, stron 493 in 8-vo Kraków 1880	2·—
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego). Kraków 1890. Wydanie drugie	—·20
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung, stron 224 in 8-vo. Kraków 1884	1·—
Grudziński Stanisław. Na ruinach, poemat, 2-gie wydanie. Kraków 1890.	—·20
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. stron 130 in 16-o. Kraków 1882	—·50
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5-ciu tomach. Kraków 1883	2·—
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1731, stron 237 in 8-vo. Kraków 1883	1·—
Mickiewicz. Złote myśli A. Mickiewicza z życiorysem, pióra Cz. Pieniążka. Kraków 1890	—·40
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitne stanowiska, z illustracjami. Kraków 1890	—·60

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.